

ZYCIE



UNIwersyteckie

Gorycz i nadzieje

W zdrowym ciele

Madamecum studenta I roku

Janusz Ziolkowski:
Wieloletnim człowiekiem nauki?

Inauguracja roku akademickiego 1994/95 na UAM

Uroczystość odbyła się w auli UAM, 3 października, o godz. 10, z udziałem przedstawicieli całego świata akademickiego Poznania. Władze państwowe reprezentował marszałek Sejmu RP, Józef Oleksy. Za stołem przydzielonym zasiadli rektorzy Uniwersytetu i uczelni, które się z niego wywodzą, tj. Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej i Akademii Wychowania Fizycznego.

Po przemówieniu rektora UAM, zarazem przewodniczącego Kolegium Rektorów m. Poznania, prof. Jerzego Fedorowskiego i wystąpieniu marszałka Józefa Oleksego, odbyła się immatrykulacja studentów I roku. Najmłodszych kolegorów powitał przewodniczący Zarządu Samorządu Studentów UAM, Wojciech Gołębowski.

Wykład inauguracyjny pt. „Polszczyzna Poznania po odzyskaniu niepodległości a obecnie” wygłosiła pani prof. Monika Gruchmanowa. Wręczono ordery, medale i nagrody.

Prof. Zbigniew Radwański (Wydział Prawa i Administracji) otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, prof. Aleksander Łukasiewicz (Ogród Botaniczny) otrzymał Krzyż Oficerski, Krzyże Kawalerskie przyznano profesorom Marii Bektowskiej-Brzezińskiej (Wydział Chemii), Bogumiłowi Brzezińskiemu (Wydział Chemii), Kazimierzowi Jurdze (Wydział Fizyki) i Andrzejowi A. Szwarcowi (Wydział Prawa i Administracji); tym samym odznaczeniem uhonorowana została mgr Zdzisława Mielcarek, wieloletnia kierowniczka Rektoratu UAM.

Medale za Zasługi dla UAM otrzymali tym razem Clifford Dedyński z Nene College w Uniwersytecie Northampton i Oliver Ryan z University College Galway (oba współpracują z Uniwersytetem w Poznaniu w ramach programu TEMPUS). Przed inauguracją wręczono to samo odznaczenie Janowi Seatonowi z British Council (zainteresowanych odsyłamy do „ZU” nr 7-9/94). Nie odebrał go jeszcze prof. Zbigniew Brzeziński z Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu we Wrocławiu (współpraca naukowa z UAM).

Puchar dla najlepszego studenta sportowego odbierał Piotr Napierala - lekkoatleta.

Wspólne „Gaudeamus” zakończyło oficjalną uroczystość.

Następnie rektor UAM podejmował gości na kameralnym spotkaniu w małej auli.



Przed wielką debatą

Wystąpienie Marszałka Sejmu RP, Józefa Oleksego, w auli UAM (fragmenty)

Szanowni panowie rektorzy, drodzy nauczyciele akademicy, profesorowie, studenci, szanowni goście!

Jest mi bardzo miło uczestniczyć w uroczystości otwarcia nowego roku akademickiego właśnie w Uniwersytecie Poznańskim. Dokładnie trzydzieści lat temu sam podlegałem immatrykulacji. Dziwi się, jak szybko ten czas mija, a dostojność murów akademickich pozostaje...

Słowa pana rektora Fedorowskiego zawierały dużo gorzkości, którą podzielam. Której bardzo chciałbym wraz z polskim Sejmem wyjąć naprzeciw już w tym roku, dać sygnał, że nie jest tak, iż nie docenia się w Polsce tych problemów, które Was trapią najbardziej. Nie jest też łatwo w krótkim czasie odwrócić tę filozofię, która skądinąd w gospodarce i transformacji bardzo potrzebna, uderzyła za mocno w szkolnictwo, w sferę budżetową, w szkoły wyższe i szkoły w ogóle...

Wiem, że państwo nie oczekujecie tu od przedstawiciela parlamentu gładkich słów, których niejedynemu wam przecież nie skąpi, ani wyrazów uznania, na które szkolnictwo wyższe w Polsce tak bardzo zasługuje, ani zachęt, które sami sobie potraficie dawać i w wychowaniu i kształceniu młodzieży i w wysiłku naukowo-badawczym. Państwo oczekujecie zapewne konkretnych odpowiedzi na konkretne bolączki i żal mój polega na tym, że nie mogę dziś dać takich konkretnych dat i terminów...

Powiem tylko, że zwrot następuje, że rozdział strategii dla Polski nazwanej inwestycją w człowieka nie jest pustosłowiem. Ze jest wyrazem rzeczywistej woli odwrócenia pewnych procesów, że nie słabnie a potęguje się świadomość, że wygrywać mogą w historycznej rywalizacji tylko społeczeństwa zdrowe, dobre i wysoko wykształcone... Oby się ta świadomość utrzymała na wszystkich

szczeblach i u wszystkich decydentów, i by jej nie przytłaczało w tym strategicznym rozumieniu to, co jest sporem chwili o proporcje budżetowe...

Chcę powiedzieć, że w najbliższym czasie planowana jest wielka debata polskiego Sejmu na temat stanu i perspektyw szkolnictwa wyższego w Polsce i badań naukowych... Nie jest tak, że nauka polska wykorzystała swoje możliwości. Tylko niektóre jej dziedziny znajdują się w pierwszej czy drugiej dziesiątce krajów świata bardzo naukowo zaawansowanych. Polska natomiast ma swoje możliwości, ma swoje kadry, ma ludzi, ma talenty...

Państwo będziecie zapewne w nadchodzącym roku uczestniczyć w takiej czy innej formie w dyskusji o polskiej konstytucji. W tej dyskusji konstytucyjnej, która oby nie stała się polem walki politycznej dla krótkofalowych celów prestiżowych. W tej dyskusji przetoczy się spór o Polskę przyszłości. Jednym z wątków tego sporu będzie zapewne pytanie o rolę państwa; zwłaszcza w takich dziedzinach, które wymagają rozumnego, cywilizacyjnie zaawansowanego planowania strategicznego.

Nauka, szkolnictwo, kształcenie społeczeństwa, to są dziedziny, w których wielką - delikatnie mówiąc - nieroztropnością jest zakładać, że żywioł rynku wyreguluje potrzebne państwu ambitnemu proporcje. Nie wyreguluje. Państwo musi wkroczyć w to nie interwencyjnie, a planistycznie i strategicznie, jeśli chce godnie widzieć realizację możliwości własnego społeczeństwa... Mogę państwa tylko prosić, i uczonych uniwersytetu i uczelni poznańskich, i studentów, byście w tej dyskusji chcieli uczestniczyć po określonej stronie...

Chcę złożyć wszystkim państwu serdeczne życzenia na cały następny rok...

(tekst nieautoryzowany)

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Numer 10/94 (18)
Październik 1994
Wydawca
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań
Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. dr hab. Stefan Jurga
Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz
Adres redakcji
60-587 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
blok A11 p. 38
tel. 47 84 61 wew. 340
Oprac. graficzne-techniczne,
skład komputerowy, korekta
Redakcja
Okładka
Przed Coll Minus,
Fot. Ireneusz Waszola
Łamanie komputerowe, fotokład, druk
COMTEXT, ul. Junikowska 33
Przyjmowanie ogłoszeń
Redakcja, czwartki godz. 14-18
© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM, Poznań 1994
Wszelkie prawa zastrzeżone
Numer zamknięto 3 października 1994 r.
Materiałów nie zamówionych redakcja
nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów
oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.
Redakcja nie odpowiada za treść
samodzielnego reklam i ogłoszeń.
Zapraszamy do wzajemnej
współpracy.
Zachęcamy do zamieszczenia
reklam i ogłoszeń.
ISSN 1231-8825

Gorycz i nadzieje

Na wstępie swego przemówienia JM Rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski powitał przybyłych na uroczystość gości z marszałkiem Sejmu RP, Józefem Oleksym na czele. Witając młodzież, zauważył m.in., iż „tylko razem, nauczający i nauczani, stanowimy universitas”. Chwilą zadumy uczcili zebrani pamięć zmarłych w ostatnim roku, zasłużonych dla Uniwersytetu: prof. Bohdana Galstera, mgr. Urszuli Grzelak, prof. Stanisława Kielicha, dr. hab. Jana Leśnego, mgr. Wiesława Lisieckiego, dr. Wiktora Orlickiego, prof. Stefana Parnickiego-Pudelko, Stanisława Perza, Jana Rutkiewicza, mgr. Stanisława Tomalaka, prof. Jana Wojtczaka, mgr. Elżbiety Wojtkowiak, Zofii Wołowczyk i mgr. Andrzeja Woźniaka.

Oto obszerne wyjątki z przemówienia inauguracyjnego

Rok akademicki, który dziś inaugurujemy jest pierwszym rokiem po święcie 75-lecia.

Okolicznościowe fanfary na naszą cześć przebrzmiały. Pozostała jednakże refleksja nad rolą, jaką Uniwersytet w Poznaniu odegrał i odgrywa w służbie nauki i nauczania wielu pokoleń młodych Polaków.

Luka pokoleniowa

...Rok temu, podczas inauguracji, powiedziałem m.in. słowa, które niestety nie straciły swojej aktualności, będę zatem musiał je dzisiaj powtórzyć z pewnym komentarzem i tylko minimalnymi zmianami.

„Odpływ” najzdolniejszej młodzieży i potęgująca się luka pokoleniowa, to najbardziej niepokojące zjawisko obserwowane i sygnalizowane ostro od wielu lat. Niestety bez echa. W sprawozdaniu tym niestety nie można więc nie odnotować faktu, iż liczba doktoratów i habilitacji na naszym Uniwersytecie uległa w ubiegłym roku zmniejszeniu, a nabór młodych pracowników jest w wielu jednostkach minimalny. Mało kto decyduje się zostać asystentem po to, by w przypadku wyjątkowych uzdolnień i w rezultacie wielokrotnych ostrych ocen i weryfikacji zostać po 20-30 latach pracy profesorem zwyczajnym i otrzymać uposażenie minimalnie przewyższające średnią krajową w sześciu działach gospodarki. Aby w pełni przybliżyć państwu ten ponury żart przypomnę, iż profesor zwyczajny dysponuje oficjalnie najwyższymi możliwymi do osiągnięcia kwalifikacjami, liczba takich osób to jedna na 100 tysięcy obywateli naszego kraju. System finansowy, który nie chce zapewnić tej stutysięcznej części godziwych warunków egzystencji i pracy jest po prostu



skrajnie krótkowzroczny. Brak dopływu najwyższego lotu młodzieży, która obserwując kariery swoich nauczycieli stwierdza, iż praca w szkolnictwie wyższym nie gwarantuje osiągnięcia spokojnej egzystencji, musi nieuchronnie doprowadzić i już prowadzi do obniżenia się poziomu nauki i wyższej edukacji, a w konsekwencji do degradacji całego społeczeństwa.

...Tyle powiedziałem w tej materii rok temu. Niestety, owe gorzkie słowa są nadal aktualne.

...W maju tego roku, tutaj, w Poznaniu, rektorzy wszystkich polskich uczelni autonomicznych podpisali dokument przedstawiający realia finansowania polskiego szkolnictwa wyższego, ich skutki dla kraju w niedalekiej przyszłości oraz konkretne sposoby rozwiązania problemu. Niestety, pomimo potwierdzeń jego otrzymania przez najwyższe osobistości naszego państwa, dają się słyszeć szept i głosy, że przygotowywany budżet na rok następny całkowicie zignorował ten dokument, proponując dalsze faktyczne cięcia w dziedzinie szkolnictwa wyższego.

Studenci

...Młodzież w ostatnich latach coraz wyraźniej garnie się do nauki. W bieżącym roku na nasz Uniwersytet zgłosiło się ogółem 17 tysięcy kandydatów, w tym na studia stacjonarne 11,7 tysiąca. Tymczasem mogliśmy przyjąć 7766 osób, w tym 3900 na studia stacjonarne. Podobnie było na innych uczelniach poznańskich. Tak jest w całym kraju. Ilu z tych młodych obiecujących ludzi, zamiast stać się podopiecznymi pana wicepremiera i ministra Edukacji Narodowej Aleksandra Łuczaka, stało się klientami pana ministra Leszka Millera, podległymi drugiemu członowi nazwy jego ministerstwa? Ile potencjalnych pomysłów, inwencji, dokonań, nigdy nie zostanie

zrealizowanych? Jak bardzo kraj nasz wskutek corocznej tego rodzaju praktyki ubożeje? Bo przecież nie tyle chodzi o pieniądze, które ci młodzi ludzie otrzymają w postaci zasiłku dla bezrobotnych, ile o straty, które przynosi ich brak wśród twórczej części naszego społeczeństwa.

Uczelnie nie są już w stanie zwiększać naboru na studia bez drastycznego obniżenia poziomu nauczania i bez zaniechania uprawiania nauki przez przeciętnych pracowników nauki akademickich. Nie mamy też gdzie uczyć, ponieważ dawno już przekroczyliśmy wszelkie normy powierzchni dydaktycznych przypadających na studenta. Studenci nie mają gdzie mieszkać - oferujemy w Uniwersytecie 3 tysiące miejsc w akademikach dla 16 tysięcy studentów stacjonarnych. Nie mają też z czego się utrzymać - nawet najlepsi - ponieważ musieliśmy obniżyć wysokość stypendiów za wyniki w nauce na rzecz stypendiów socjalnych. Nasze społeczeństwo szybko ubożeje i na studiach pojawiają się coraz liczniej dzieci pochodzące z rodzin o minimalnych dochodach.

Tych wszystkich zjawisk nie można nie dostrzegać. Aby również nie można było udawać, że się ich nie widzi, należy ciągle od nowa o tym mówić. Nawet przy okazji uroczystości tak skądinąd radosnej, jak inauguracja nowego roku akademickiego. Obawiam się, że był to ostatni rok, w którym mogłem powiedzieć państwu, że liczba naszych studentów znowu wzrosła.

...Zdecydowałem się na tak długą sekwencję ogólną mojego dzisiejszego przemówienia, ponieważ jest wśród nas Pan Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Józef Oleksy. Tylko w Sejmie nadzieja, że już w tym roku akademickim nastąpią istotne zmiany w finansowaniu szkolnictwa wyższego. ➔



Akademia Medyczna

Poziom kształcenia

...Jak od lat, tak i w minionym roku akademickim społeczność Uniwersytetu i pozostałych uczelni poznańskich uczyniła ogromny wysiłek, by sprostać nałożonym na nią obowiązkom dydaktycznym i nie obniżyć poziomu badań naukowych. Jeszcze raz udało nam się osiągnąć te cele.

Kształciliśmy w Poznaniu ponad 50 tysięcy studentów na blisko 100 kierunkach, w kilkuset specjalnościach, od technicznych poczynając, na artystycznych kończąc. Liczba ta jeszcze się zwiększy w otwieranym dzisiaj roku akademickim. Uczelnie modyfikowały programy nauczania, wprowadziły nowe kierunki, ubogacały się w najwyższej kwalifikowaną kadre i nowoczesną aparaturę. Jako środowisko utworzyliśmy jedno z trzech największych w Polsce centrów superkomputerowych. Jest ono powiązane 80 km sieci światłowodowej z większością instytucji naukowych miasta. Aktualnie przygotowujemy się do wspólnego skomputeryzowania bibliotek i włączenia ich do ogólnosiwiatowej sieci informatycznej. Zorganizowaliśmy kilkakrotnie konferencje naukowe, w tym ponad dwadzieścia o randze kongresu międzynarodowego.

Przeгляд uczelni

Trzy uczelnie, oprócz Uniwersytetu mają rangę uczelni akademickich. Są to Akademia Medyczna, Akademia Rolnicza i Politechnika Poznańska. Pozostałe uczelnie państwowe znacznie podniosły swoją rangę zarówno przez zwiększenie liczby profesorów tytularnych i doktorów habilitowanych, jak i dzięki znacznemu zwiększeniu liczby studentów.

Największego skoku dokonała pod tym względem Akademia Ekonomiczna, stając się ze swoimi 9 tysiącami studentów drugą pod względem liczebności poznańską uczelnią. Akademia otwiera też nowe kierunki studiów, nawiązujące do integracji europejskiej, w tym studia podyplomowe w języku francuskim.

Akademia Rolnicza, oprócz otwartej w ubiegłym roku biotechnologii, rozpocznie w bieżącym roku kształcenie w dziedzinie ochrony środowiska. Realizuje też ponad 100 grantów KBN, co świadczy o jej niewątpliwiej wysokiej randze, w ocenie Komitetu.

Akademia Medyczna otworzyła nowy kierunek promocji zdrowia i specjaliza-

cję w zakresie menagerów Opieki Zdrowotnej, a także podyplomowe studia dla lekarzy rodzinnych. Poszerzyła dydaktyczną i naukową współpracę międzynarodową.

Akademia Wychowania Fizycznego szczyti się jedynym w Polsce Wydziałem Turystyki i Rekreacji. Uzyskała też uprawnienia do nadawania habilitacji na Wydziale Wychowania Fizycznego. Fakt ten obok zwiększenia liczby studentów do ponad 3,5 tysiąca stawia tę uczelnię w rzędzie średnich uczelni w kraju.

Politechnika Poznańska z prawie 6,5 tys. studentów zajmuje trzecie miejsce wśród poznańskich uczelni pod względem liczebności. Uczelnia szybko zwiększa szeregi swoich profesorów tytularnych i doktorów habilitowanych. Prowadzi też zakrojoną na szeroką skalę współpracę międzynarodową w dziedzinie badań i dydaktyki.

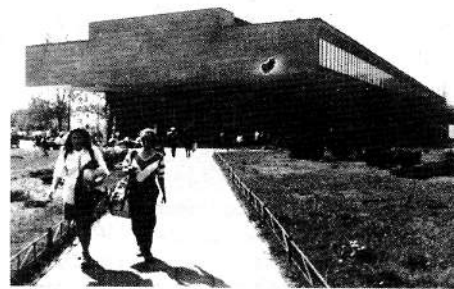
Akademia Muzyczna osiągnęła po długich staraniach możliwość rozbudowy. Miasto przekazało uczelni teren pod budowę nowego gmachu, a Ministerstwo Kultury przekazało fundusze na budowę. Aczkolwiek niewystarczające jak na razie, umożliwiły one rozpoczęcie budowy. Niestety nadal boryka się z ogromnymi trudnościami lokalowymi Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. Nie ma tego rodzaju kłopotów usytuowana w Poznaniu uczelnia Wojskowa - Wyższa Szkoła Oficerska im. Stefana Czarnieckiego - powstała w wyniku reorganizacji z dwóch istniejących dotychczas w Poznaniu uczelni wojskowych.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, największa uczelnia poznańska i drugi co do wielkości uniwersytet w kraju po Uniwersytecie Warszawskim, ma ustawiczne kłopoty lokalowe. Wierzymy jednak, że ogromny wysiłek skoncentrowany na budowie nowego miasteczka uniwersyteckiego na Morasku zostanie uwieńczony sukcesem. Ufam, że tereny na ten cel zostaną nareszcie nam przekazane, a środki przeznaczone przez rząd na tę inwestycję umożliwią przyspieszenie jej realizacji na miarę potrzeb i aspiracji Uniwersytetu.

Perspektywy europejskie

...Ze sfery materialnej i nie tylko nie sposób pominąć Collegium Polonicum w Słubicach. Słyszysz się teraz różne głosy o włączeniu się do tej inicjatywy, ale to nasz Uniwersytet ją zapoczątkował 3 lata temu, nasz Uniwersytet dążył uparcie do jej realizacji i nam udało się wreszcie

Akademia Rolnicza



Akademia Wychowania Fizycznego

przekonać rząd - dopiero rząd Waldemara Pawlaka, iż jest to inicjatywa o skali nieznanej w Europie i na świecie i o randze dla zbliżenia polsko-niemieckiego najwyższej.

...Nic nie stoi na przeszkodzie, by Collegium Polonicum stanęło w całej okazałości naprzeciwko mostu słubickiego jako świadectwo nie tylko naszych aspiracji, lecz przede wszystkim naszej pozycji naukowej w Europie. Oficjalną działalność Collegium Polonicum rozpocznie w przyszłym roku akademickim, jednak już obecnie kształci się w Europejskim Uniwersytecie „Viadrina” we Frankfurcie nad Odrą ponad 400 polskich studentów, immatrykulowanych równocześnie na naszym Uniwersytecie. Jestem przekonany, że nic nie zbliża bardziej narodów, niż zbliżenie młodzieży, a to właśnie dokonuje się już i będzie się dokonywało w Słubicach i Frankfurcie. Nie szczędźmy na to wysiłku i środków finansowych - zwrócą się stokrotnie dzięki wzajemnemu zaufaniu i szacunkowi ludzi, którzy poznali się w uniwersyteckiej ławie.

Nauka

W dziedzinie pozamaterialnej Uniwersytet modernizuje się od kilku lat. Zanięła niemal zupełnie postawa roszczeniowa. W bardzo szybkim tempie rozwija się świadomość odpowiedzialności za swój los. Szczególnie wyraźnie uwidacznia się ten fakt w liczbie wystąpień o granty KBN i we wzrastającej liczbie grantów uzyskanych, których realizujemy w uczelni kilkaset. Są to granty rozmaite - od kilkumiliardowych do kilkunastomilionowych. Wszystkie one cieszą. Świadczą bowiem o aktywności środowiska, o jego mimo wszystko i wbrew wszystkiemu dążeniu do pomnażania wiedzy, do osiągnięcia wyniku naukowego.

Fakt ten napawa nadzieją, że z chwilą zaprzestania walki o przetrwanie, którą teraz tocymy, przetransformujemy naszą energię wyłącznie na naukę i przekazywanie wiedzy, co stanowi istotę uniwersytetu, niezależnie od tego, jaką nazwę formalną dana szkoła wyższa nosi.

...Quod bonum felix, faustum fortunatumque sit!

Nowy rok akademicki 1994/1995 ogłaszam za otwarty.

(wyjątki z inauguracyjnego przemówienia rektora UAM, prof. J. Fedorowskiego, wygłoszonego w auli UAM 3 października br.)

...MSZ obsadza ambasady ludźmi znającymi teren

- W jaki sposób badacz Polonii kazachskiej stał się przedstawicielem dyplomatycznym RP w Kazachstanie ?

- Jeszcze nim nie zostałem. Wprowadzić mam nominację, ale dyplomata zostanie dopiero po akredytacji, która odbywa się na miejscu. MSZ stara się obsadzać ambasady i konsulaty ludźmi znającymi teren, na którym mają pracować. Przedmiotem moich badań, już od lat dwudziestu, jest właśnie Azja Środkowa, w tym także Kazachstan.

- Jakie zadania czekają pana w Alma-Acie ?

- Czekam na koordynowanie pracy dyplomacji polskiej w Kazachstanie; nasza placówka będzie się koncentrować na obserwowaniu życia politycznego i gospodarczego w tym kraju, także na nawiązywaniu kontaktów polsko-kazachskich. Ośrodek trzeba dopiero zorganizować; znajduje się w kraju postradzieckim, który nie ma tradycji w utrzymywaniu kontaktów dyplomatycznych. Do tego dochodzą niełatwe problemy polonijne. Część kazachskiej Polonii jest przekonana, że nasza placówka powstała po to, aby się zajmować jej sprawami.

- Zawiodłabym naszych czytelników, gdybym nie zapytała o repatriację Polaków z Kazachstanu.

- Na razie władze naszego państwa nie podjęły decyzji w tej sprawie. Nie planuje się masowej repatriacji. Co najwyżej, niejako na własną rękę, przybywają pojedyncze osoby, czy rodziny. Ostatnio z inicjatywą sprowadzenia pojedynczych rodzin wystąpiło kilka gmin.

- Tak, ale w Kazachstanie jest 100 tysięcy Polaków.

- To prawda. Wielu oczekuje na konkretne postanowienia w tej sprawie od naszych władz. Jak na razie bezskutecznie. Premier Pawlak podczas swej wizyty w Kazachstanie rozwiał nadzieje Polaków na szybką repatriację. Trzeba też powiedzieć, że obecna sytuacja tamtejszych Polaków, mimo nasilenia kazachskiego nacjonalizmu i kryzysu gospodarczego, nie jest tragiczna, nie zachodzi konieczność ich „ewakuacji”. Ponadto nie wszyscy myślą o osiedleniu się w Polsce. Wielu uważa Kazachstan za swoją ojczyznę.

- O czym powinno się pamiętać, chcąc ułatwić przyjazd tych ludzi do Polski ?

- Polacy w Kazachstanie znają Polskę z opowiadań swoich dzieci, które zaprasza się na wakacje do naszego kraju i przebywają tutaj w ciepłarnianych warunkach. Po-



Rozmowa z dr. Markiem Gawęckim, adiunktem w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, kierownikiem placówki dyplomatycznej RP w Kazachstanie*

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, istniejący pod różnymi nazwami na Uniwersytecie w Poznaniu od 75 lat, niejednokrotnie prowadził badania nad kulturą ludów Azji Środkowej. Obfite owoce przyniosła zwłaszcza wyprawa do Afganistanu w 1976 r. Od kilku lat trwają badania w Kazachstanie nad mieszkającymi w tym kraju Polakami.

Inicjatorem i kierownikiem badań jest dr Marek Gawęcki. Zorganizował on trzy kilkusobowe wyprawy do Kazachstanu, zbierając ogromny materiał dotyczący kazachskiej Polonii. Podczas pierwszej ekspedycji w 1990 r. dokonano badań pilotażowych na terenie północnego Kazachstanu. Środki finansowe zapewnił uniwersytet. Kazachstan południowy penetrowano w 1991 r., dzięki grantowi KBN i pomocy finansowej MSZ. W 1993 r. prace badawcze były najintensywniejsze, dziesięciosobowy zespół prowadził je w 25 punktach na terenie całego Kazachstanu, a ich sponsorem było m.in. stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Należy podkreślić, że poznańscy etnologowie są najbardziej zaawansowani w badaniach nad Polonią kazachską; jak wiadomo, sytuacja tej Polonii stanowi obecnie ważny problem polityczny.

D. S.

tem rodzicom, krewnym, znajomym opowiadają o sklepach pełnych towarów, o wysokich zarobkach sięgających 200 dolarów miesięcznie, podczas gdy tam zarabia się 20. Trudno im pojąć nasz system ekonomiczny. Nie mogą zrozumieć, dlaczego u nas nieraz ziemia leży odłogiem, bo jej właściciel - PGR - po prostu zbankrutował. Jeżeli nikt jej nie uprawia, to dlaczego by oni nie mieli jej uprawiać, wszak większość z nich to rolnicy. Ponadto przywykli

do centralizacji, do wszechobecności państwa. Dlatego właśnie ktokolwiek przyjedzie do nich z Polski, postrzegany jest jako przedstawiciel państwa polskiego. Niejedna osoba, która u nich gościła, zamęciła im w głowach, często zupełnie nieświadomie, kierując się nawet szlachetnymi pobudkami. Nasze kontakty nacechowane być winny ostrożnością. Nie wolno rozbudzać złudnych nadziei.

- Powiedział pan, że Kazachstan, jako państwo postradzieckie, nie ma tradycji w utrzymywaniu kontaktów dyplomatycznych. W takim razie, jak jest zorganizowane przedstawicielstwo dyplomatyczne RP w tym kraju ?

- Właściwie jest ono w trakcie organizacji, choć działa od początku maja bieżącego roku. Jego biura mieszczą się na piątym piętrze wieżowca; zatrudnia dwóch stałych pracowników. Podobnie wyglądają placówki innych państw, często mieszczą się one w hotelach i obsługiwane są nawet przez jedną osobę. My prawdopodobnie na wiosnę przeniesiemy się do osobnego budynku, który obecnie jest remontowany, a personel zostanie rozszerzony do dziesięciu osób. Placówka w Alma-Acie reprezentuje nasze państwo nie tylko w Kazachstanie, lecz także w Kirgistanie.

- Jakie są możliwości nawiązania kontaktów między nauką polską i kazachską ?

- Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM nawiązał już liczne kontakty z tamtejszymi etnografami i archeologami, bo te dwie nauki są tam sobie bliskie. Działo się to przy okazji naszych badań nad Polonią. Poza tym Kazachstan może stanowić doskonały teren badań dla przedstawicieli innych dyscyplin. Mogę go polecić chociażby geografom, którzy podczas jednodniowej wycieczki niedaleko od miasta zobaczą mogą zarówno lodowiec, jak i pustynię. Sądzę, że prawników zainteresowałoby prawodawstwo Azji Środkowej. W każdym razie polska placówka dyplomatyczna będzie przydatna dla naukowców, którzy w tej części świata zechcą prowadzić badania.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała DOROTA SKOTARCZAK

* W momencie przeprowadzania rozmowy status dyplomatyczny dr. M. Gawęckiego nie był jeszcze przesądzony (w resortach rozważano różne koncepcje).

Biblioteka UAM Wrzesień '94

● Na prenumeratę czasopism w roku 1995 biblioteka otrzymała 4 mld zł dofinansowania z KBN, co pokrywa około 45 proc. potrzeb.

● Biblioteki uniwersyteckie z Torunia, Łodzi i Poznania oraz WSP z Bydgoszczy i Olsztyna wygrały grant w wysokości 400 000 ECU w ramach programu TEMPUS JEP +. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu otrzyma z tej sumy kwotę ok. 100 000 \$. Planuje się wydać ją m.in. na zakup pierwszego modułu systemu bibliotecznego „Marquis”.

● Zakończył prace zespół środowiskowy powołany do przygotowania projektu automatyzacji bibliotek miasta Poznania. Projekt będzie przedmiotem obrad Kolegium Rektorów Szkół Wyższych i po akceptacji przedstawiony zostanie Fundacji Mellona, w celu uzyskania grantu.

● Oficjalną wizytę złożył w Bibliotece UAM dr Peter Seel, nowy dyrektor Instytutu Goethego, z którym omawiano współpracę Instytutu z Czytelnią Niemiecką w Poznaniu.

Nowe książki

Encyclopedia of Sociology 1-4, Macmillan Publishing Company, New York 1991,

Who's Who in Germany 1-2. Verlag AG Zurich 1992,

Macmillan. The World Almanac and Book of Facts 1994. PAN Books London, **Who's Who in Writers, Editors and Poets. United States and Canada**. December Press 1991,

Silvio A. Bedini (ed.): **The Christopher Columbus Encyclopedia 1-2**, Macmillan Publishers LTD 1992,

Beale Paul (ed): **A Concise Dictionary of Slang and Unconventional English** Routledge 1991,

Michael R. Marrus: **The Nazi Holocaust, vol.1...** Meckler, Westport 1989,

Darnell J., Lodish H., Baltimore D.: **Molecular Cell Biology**, Scientific American Books, New York 1990,

Hornung K.: **Das Totalitare Zeitalter. Bilanz des 20. Jahrhunderts**, Propylaen, Berlin 1993,

Sternburg Wilhelm von: **Adenauer. Eine deutsche Legende**. Geschichte Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1990,

Loth Wilfried: **Stalins ungeliebtes Kind. Warum Moskau die DDR nicht wollte**. Rowohlt, Berlin 1994,

Enzyklopadie Deutscher Geschichte, Bd. 1-27, Oldenbourg, Munchen 1993, Wiley Hitchcock H., Sadie Stanley (eds): **The New Grove Dictionary of American Music**, Bd. 1-4, Macmillan Publishers LTD, London,

The Splendor of France, Rizzoli, New York 1990,

Italian Splendor, Rizzoli, New York 1990,

Spanish Splendor, Rizzoli, New York 1990.



U progu nowego roku akademickiego złożono podziękowanie profesorom UAM, odchodzącym na emeryturę w związku z ukończeniem 70. roku życia: prof. Krystynie Daszkiewicz z prawa, doc. Tadeuszowi Karwatowi z Kolegium Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu, profesorom - Stanisławowi Lisowskiemu z biologii, Aleksandrowi Łukasiewiczowi, dyrektorowi Ogrodu Botanicznego, Zdzisławowi Pająkowi z fizyki, Zbigniewowi Radwańskiemu z prawa, Włodzimierzowi Wołskiemu z chemii, Karolowi Zierhofferowi z filologii polskiej i Januszowi Ziółkowskiemu z socjologii. Podziękowania skierowano również do odchodzących na wcześniejszą emeryturę prof. Mieczysława Tyczki z prawa i doc. Bogusława Waligóry z psychologii.

Dwaj z emerytowanych profesorów: prof. Janusz Ziółkowski i prof. Zbigniew Radwański - byli rektorami UAM w latach osiemdziesiątych.

W pożegnalnym spotkaniu u rektora UAM, prof. Jerzego Fedorowskiego, wzięli udział: prof. Stanisław Lisowski, prof. Aleksander Łukasiewicz, prof. Zdzisław Pająk, prof. Zbigniew Radwański i prof. Janusz Ziółkowski. Z ramienia władz uczelni był obecny także prorektor UAM, prof. Stefan Jurga.

Na zdjęciu odwrócony rektor J. Fedorowski, po jego lewej ręce siedzą - profesorowie Z. Pająk, A. Łukasiewicz i S. Lisowski, po prawej - S. Jurga, J. Ziółkowski i Z. Radwański.

Fot. I. Wszola

Forum rusycystyczno-slawistyczne

Pod koniec sierpnia br. w Regensburgu (Niemcy) odbył się VIII Międzynarodowy Kongres MAPRJAŁ - Międzynarodowej Asocjacji Wykładowców Języka Rosyjskiego i literatury.

W ramach ogólnej tematyki Kongresu „Język rosyjski i literatura we współczesnym dialogu kultur”, odbyły się obrady plenarne i sekcyjne. W trakcie obrad plenarnych z interesującym referatem „Ojczyzna i obczyzna...” wystąpił prof. Andrzej Drawicz z PAN. Około 380 specjalistów z 40 krajów Europy, Azji, Ameryki i Afryki wygłosiło referaty w 5 sekcjach: językoznawczej, literaturo-

znawczej, glottodydaktycznej, kulturoznawczej i translatorycznej.

Instytut Filologii Rosyjskiej UAM w Poznaniu reprezentowali: prof. Władysław Woźniewicz, prof. Jerzy Kaliszan i dr Tadeusz Pacholczyk. Wystąpili oni z referatami z dziedziny glottodydaktyki i językoznawstwa, które spotkały się z dużym zainteresowaniem specjalistów.

Kongres stanowił niecodzienną okazję do wymiany myśli i rozszerzenia wiedzy jej uczestników. Następne spotkanie odbędzie się w 1998 r. w stolicy Słowacji - Bratysławie.

Dr Tadeusz Pacholczyk

Kamień dla UAM odnalazł prof. A. Łukasiewicz

W ŻU nr 7-9/94 ukazał się artykuł „Jak z kamienia” na temat korowodów z pozyskaniem głązu - eksponatu dla Ogrodu Botanicznego. Starania w tym zakresie podejmował dyrektor Ogrodu, prof. Aleksander Łukasiewicz, którego

nazwisko opublikowaliśmy z błędem literowym. Przepraszamy!

Przy okazji z radością informujemy, iż wysiłki profesora ostatnio uwieńczył sukces. Głąz znajduje się już w Ogrodzie. Gratulujemy.

Komentarze do wizyt i spotkań

Lato spowołniło spotkania, kontakty naukowe i wizyty oficjalne na Uniwersytecie. W rozkładzie zajęć władz rektorskich nie oznaczało jednak kanikuly.

Podczas rozmów z rektorem Hansem N. Weilerem z Uniwersytetu Europejskiego Viadrina ustalono comiesięczne spotkania grup roboczych do spraw Collegium Polonicum. Ze strony polskiej grupę taką tworzą rektor Fedorowski, prorektor Jurga i dyrektor Wachowiak, po stronie niemieckiej zasiada rektor Weiler wraz z kanclerzem i dziekanem wydziału prawa (nie podajemy nazwisk, ponieważ niedawno zmieniła się obsada dwóch ostatnich stanowisk). W lipcu obradowano we Frankfurcie n. Odrą, we wrześniu w Poznaniu.

Ze spraw miejscowych, związanych z administrowaniem uczelni, warto odnotować propozycję dyrektora Byczyka z II Oddziału PKO, dotyczącą utworzenia kont studenckich. Usprawniłyby one przekazywanie stypendiów, a przede wszystkim uchroniły przed zagrożeniami, na jakie narażony jest obecnie obrót gotówkowy.

Rektor UAM wyjeżdżał za granicę kilkakrotnie. Podróż do Hiszpanii związana była bezpośrednio z jego pracą naukową. Owoce dla całej uczelni przyniesie wyjazd do Japonii, finansowany przez tamtejszą fundację. Była nie tylko okazja rozmowy z zarządcą fundacji, ale także możliwość zwiedzenia kilku uniwersytetów i dyskusji na temat ewentualnej współpracy. Prof. Fedorowski poznał Uniwersytet Edukacyjny w Tokio, uniwersytet miejski w Osace (Osaka City University) i uniwersytet Hokkaido w Sapporo. Japończycy są bardzo ostrożni w nawiązywaniu kontaktów międzyuczelnianych, Hokkaido ma tylko czterech partnerów zagranicznych. Nawiązują współpracę pod warunkiem, że przynajmniej dwa fakultety są już jakoś związane z daną uczelnią. W Poznaniu takie kontakty utrzymują lingwiści i traktowane przez Japończyków jako jeden fakultet 5 wydziałów reprezentujących nauki ścisłe i przyrodnicze. Podpisanie porozumienia byłoby dla UAM interesujące i ważne, tym bardziej, że dotychczas uniwersytet nie miał umów partnerskich z uczelniami japońskimi.

Poznań

(20 września, Komisja ds. Collegium Polonicum)

Konkretnie omawialiśmy kolejne etapy budowy Collegium Polonicum. Zgodziliśmy się, żeby najpierw wyburzyć magazyny i garaże wojskowe pod budowę akademików. Równoległe będą przygotowywane tereny pod główny budynek (wyprowadza się stamtąd stację gazową, przebudowuje się linie energetyczne i tak dalej). To wszystko powinno być zakończone jeszcze w tym roku, najpóźniej zimą. Na miejscu dawnych koszar staną dwa akademiki. Jeden już oddajemy do użytku, drugi - mam nadzieję - również powstanie z funduszy PHARE.

Poznań

(27 września, przygotowania do światowego kongresu sławistów w Poznaniu w 1998 r.)

Perspektywa jest odległa, ale już teraz trzeba zacząć przygotowania. Ma to być ogromna impreza, na którą prawdopodo-

bnie przyjedzie około półtora tysiąca osób. Bardzo nalegam na kolegów polonistów, na sławistów, żeby się tym zajęli. Na razie zawiązuje się komitet organizacyjny.

Poznań

(26 września, posiedzenie Senatu UAM)

Oprócz spraw rutynowo załatwianych na posiedzeniach Senatu uczelni, zdarzyła się tym razem rzecz wyjątkowo interesująca, która może przynieść bardzo pozytywne efekty. Przyjeliśmy mianowicie koncepcję powołania parku (centrum) naukowego, ułatwiającego znalezienie drogi od badań laboratoryjnych do produkcji przemysłowej. Projekt jest jeszcze mglisty, ale idea czytelną: trzeba stworzyć pomost między nauką a gospodarką. W Polsce żaden uniwersytet nie dysponuje jeszcze takim ośrodkiem.

(Wypowiedzi JM Rektora Jerzego Fedorowskiego notowała Ewa Staniewicz)

Kongres spektroskopistów O chaosie w cząsteczkach

W dniach 4-9 września 1994 roku odbył się w Poznaniu XIII Międzynarodowy Kongres Spektroskopii Molekularnej Wysokiej Rozdzielczości. Wzięło w nim udział 193 pracowników nauki z 15 krajów świata, którzy wysłuchali 14 wykładów plenarnych wygłoszonych przez najwybitniejszych specjalistów z tej dziedziny.

Wśród uczestników było 12 przedstawicieli polskich ośrodków zajmujących się tematyką spektroskopową, między innymi z Warszawy, Torunia, Rzeszowa i Poznania.

Kongres w swoim założeniu miał stworzyć (i stworzył) platformę spotkań teoretyków i eksperymentatorów. Wśród wykładowców znaleźli się profesorowie: J.T. Hougen, M.S. Child, J.P. Pique i W.T. Raynes, którzy omawiali podstawowe zagadnienia teorii stanów wewnętrznych cząsteczek ze szczególnym uwzględnieniem stanów chaosu, a także wybitni przedstawiciele ośrodków doświadczalnych, jak prof. B. Winnewisser, J.M. Flaud, J. Demaison i W. Stahl, przedstawiający najnowsze wyniki eksperymentalne, otrzymane niekiedy z niewiarygodną dokładnością 10⁻⁷cm⁻¹, a więc z dokładnością kiloherzową. Dane te stanowią wyzwanie dla teorii i zmuszają ją do szukania nowych modeli stanów wewnętrznych cząsteczek oraz wewnątrzcząsteczkowego przepływu energii.

Zderzenie eksperymentalnego i teoretycznego frontu badań było szczególnie widoczne w czasie dyskusji okrągłego stołu na temat przyszłości dociekań w zakresie spektroskopii wysokorozdzielczych widm. Dyskusja zapoczątkowana została trójgłosem profesorów T. Millera, B. Zhilinskigo i A. Baudera, którzy prezentując kontrowersyjne poglądy, sprobowali dyskusję zakończoną rozważaniami natury filozoficznej o prawdzie i pięknie.

W ocenie Międzynarodowego Komitetu Zjazdu (International Steering Committee), kierowanego przez prof. J.T. Hougena z National Institute of Standards and Technology, Molecular Division z USA, poznańskie spotkanie było jednym z ciekawszych, nie tylko dlatego, że zgromadziło grono najwybitniejszych specjalistów o światowej renomie, ale również i dlatego, że organizacja sprzyjała intensywnej i twórczej wymianie poglądów.

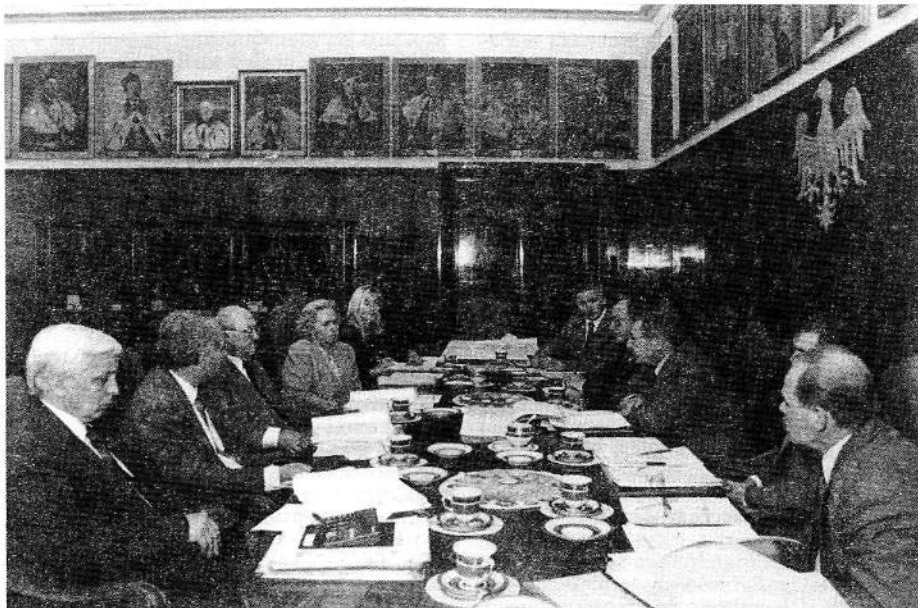
Z uznaniem spotkało się wyznaczenie niskiej opłaty za uczestnictwo dla doktorantów i studentów, co pozwoliło na liczny ich udział (36 osób) w poznańskim spotkaniu.

Organizacja Kongresu nie byłaby możliwa bez finansowego wsparcia Ministerstwa Edukacji i Fundacji Batorego, która udzieliła kilku stypendiów uczestnikom z krajów byłego ZSRR. Ich obecność pozwoliła na dopełnienie kongresu referatami z jednego z silniejszych kiedyś ośrodków światowej spektroskopii, obecnie trochę osłabionego, ale na pewno mającego duże szanse na powrót do czołówki światowej.

Kongres podtrzymał bardzo dobrą opinię o poznańskim i polskim środowisku naukowym zajmującym się spektroskopią molekularną.

Konsekwencją pozytywnej oceny było zaproponowanie środowisku poznańskiemu zorganizowania ponownego spotkania za cztery lata.

Dr Marcin Molski



Obraduje Komisja ds. Collegium Polonicum.

Fot. I. Wszola

Prof. dr hab. JANUSZ ZIÓLKOWSKI urodził się 6 kwietnia 1924 r. w Sosnowcu. Tam się uczył do matury, którą zrobił w 1945 r.

Od pierwszych lat powojennych związał się z Poznaniem. W 1949 r. ukończył Uniwersytet Poznański - Wydział Prawno-Ekonomiczny (studia ekonomiczno-politologiczne) i Wydział Humanistyczny (studia socjologiczne).

W 1950 uzyskał doktorat z filozofii na podstawie rozprawy socjologicznej pt. „Rozwój demograficzny Katowic i Sosnowca na tle warunków gospodarczych i społecznych” (promotor prof. Tadeusz Szczurkiewicz).

W latach 1949-56 pracował w organach planowania m. Poznania, najpierw jako kierownik biura studiów gospodarczych w Wydziale Planowania Ekonomicznego Zarządu Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego przy Prezydium MRN, później jako z-ca przewodniczącego Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego. Równocześnie został konsultantem ekonomicznym Zarządu MTP.

Od 1957 r. adiunkt w reaktywowanej na Uniwersytecie w Poznaniu Katedrze Socjologii. Jednocześnie organizator i kierownik komórki ekonomicznej w Instytucie Zachodnim.

Stypendysta British Council w Uniwersytecie w Liverpoolu oraz London School of Economics and Political Science w r. 1958/59 i przez kilka miesięcy 1960 r.

Od 1961 r. docent socjologii; habilitował się na podstawie pracy „Sosnowiec - drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego”.

W 1965 r. otrzymał nagrodę naukową Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wzrósłego za pracę „Urbanizacja, miasto, osiedle”.

W 1965-66 dyrektor Ośrodka Badawczego UNESCO nad Rozwojem Społecznym i Gospodarczym Azji Południowej z siedzibą w New Delhi. W następnym roku kierował pracami UNESCO związanymi z socjologicznymi aspektami rozwoju ludnościowego świata, pracując w centrali UNESCO w Paryżu.

Od 1972 r. profesor nadzwyczajny. W latach siedemdziesiątych znowu przez dłuższy okres związany z UNESCO.

W 1981-1991 kierownik Zakładu Socjologii Cywilizacji Współczesnej w Instytucie Socjologii UAM.

Od 1 września 1981 r. z wyboru społecznosci akademickiej - rektor UAM. Pozbawiony funkcji z dniem 26 stycznia 1982 na podstawie decyzji Ministra Nauki, Szkolnictwa Wzrósłego i Techniki.

W 1989 r. wybrany na członka senatu RP. Od 1991 r. sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

U progu nowego roku akademickiego, w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego, uhonorowany przez macierzysty Instytut okolicznościową sesją naukową.



Prof. JANUSZ ZIÓLKOWSKI

... Czy byłem człowiekiem nauki?

Garść refleksji przekazanych podczas uroczystej sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Socjologii UAM 30 września 1994 r.

Kiedy patrzę na tę salę, to doznaję wrażenia: jestem pośród przyjaciół. To jest najcenniejsze, co w życiu można uzyskać: mieć przyjaciół. Takich i tylu przyjaciół.

... Miałem szczęście zaczynając studia w 1945 roku spotykać się z wieloma bardzo wybitnymi przedstawicielami nauki. W tym uniwersytecie. Tu był wspaniały uniwersytet. Jest. Ale dla mnie, człowieka, który wchodził w to środowisko, to było uderzające. Wielu profesorów chciałoby się tu wymienić, ale odwołam się tylko do tych, którzy wywarli największy wpływ na moją przyszłą drogę naukową.

Studiowałem ekonomię, nauki polityczne i socjologię. Trzech profesorów wywarło na moją osobowość naukową największy wpływ. Byli to: Edward Taylor, Tadeusz Szczurkiewicz i Czesław Znamierowski. Im skłamał hold. Był jeszcze jeden, nieobecny fizycznie, ale zawsze obecny duchem: to był Florian Znaniecki. ... Oto co na uniwersytecie jest najważniejsze: ta transmisja idei, myśli.

... Jestem szczęśliwy, że mogłem socjologię studiować i doktorat z socjologii uzyskać tu, w tym uniwersytecie, gdzie Florian Znaniecki powołał do życia pierwszą w Polsce, a jedną z pierwszych w Europie, akademicką socjologię. To była rzadkość w okresie dwudziestolecia. I pod jego wpływem intelektualnym, jego myśli, pozostawałem przez cały czas.

Chcę tutaj złożyć również hołd mojemu uniwersytetowi. Jestem z uniwersytetem związany od pięćdziesięciu lat...

Te pięćdziesiąt lat skłania do refleksji... Można by to jeszcze inaczej ująć, że moja praca zawodowa liczy sobie 45 lat od momentu uzyskania magisterium. I trzydzieści osiem lat mojej pracy zawodowej związane jest z uniwersytetem. Nieważna jest nieobecność fizyczna. Ta obecność duchowa, intelektualna, emocjonalna, pozostaje cały czas. Dla mnie Uniwersytet Poznański, mimo oddalenia często na wiele lat, był jak gdyby portem... Mimo, że wypadło mi żeglować po bardzo dalekich oceanach, zawsze miałem świadomość, że tu jest mój dom. Tu, w uniwersytecie...

Ale chcę dokonać innego rachunku: ile z tych 45 lat poświęcone było pielęgnowaniu nauki... Okazuje się, że pracy naukowej sensu stricto, to znaczy twórczości, docieka-

niu naukowemu, poświęciłem 20 lat. 25 lat poświęciłem na te działania, gdzie nauka jest elementem, ale nie jest elementem wyłącznym.

Mój mistrz, profesor Znamierowski, mówił: panie Januszu, nauka to zakon. A więc na stałe, ciągle, systematycznie. Tak się składało, że podjąłem się innej dziedziny. Można by zapytać, czy tak chciały wydarzenia... Ale nic się nie dzieje bez inklinacji osobistych. Nic się nie dzieje bez czynnika woli... Sam sobie jednak często zadaję pytanie, czy byłem człowiekiem nauki? Nauki rozumianej jako zakon, a więc poświęconym wyłącznie nauce, dociekaniu naukowemu? Tylko częściowo. Inklinacje osobiste, no i wola, pchały mnie i niejako czynniki zewnętrzne powodowały, że mogłem realizować to, co było dla mnie ważne. A więc połączenie nauki ze społeczną praxis...

I jeszcze jedna uwaga. Mianowicie w nauce można pójść jednym albo drugim torem. Jeden to jest drażnienie w obrębie tej samej dyscypliny. I tu osiąga się rezultaty największe. Ja poszedłem drugą drogą. Mianowicie poszerzając obszar. Wiązało się to z jakimiś cechami osobowości; u mnie z ciekawością intelektualną, z chęcią edukowania się nieustannie. Bo jeżeli od socjologii miasta przechodziłem do socjologii rozwoju gospodarczego, socjologii aspektów demograficznych, do socjologii kultury, socjologii religii, socjologii narodu, by zakończyć ostatnią moją fascynacją, jaką była antropologia kulturowa, to właśnie ze względu na tę ciekawość intelektualną...

Pytanie, czy to dobrze dla nauki, dla tak zwanych osiągnięć, pozostawiam otwarte. Ale tak było. Sam osobiście jestem z tego rad, że miałem możliwość włączyć do swoich zainteresowań tak różne dziedziny.

Ale pozostaje tutaj jeszcze ten bardzo duży obszar społecznej praxis, jaką jest służba publiczna. Międzynarodowa, krajowa, narodowa. I rzec można, że nauka jest tu ogromnie przydatna. Bo czymże jest nauka? Nauka jest metodą. To, co się uzyskuje w czasie studiów uniwersyteckich... to specyficzny sposób myślenia, a więc szukanie związków przyczynowych, konsekwencji pewnych spraw, wydarzeń, czynów... To daje nauka... Taki fundament, który ja otrzymałem w tym uniwersytecie od moich mistrzów - był bezcenny...

(tekst nieuturzony)

Kiedy w 1925 r. historycy polscy zbierali się w Poznaniu na swym powszechnym zjeździe, zapewne po raz pierwszy miasto nad Wartą ujrzał niespełna trzydziestoletni badacz przybyły z Wilna. Ani on, ani nikt inny nie mógł przypuszczać, że losy rzucą go tu kiedyś na stałe, a uniwersytet stanie się jego przystanią na długie niemal cztery dziesiątki lat. Wtedy, w Poznaniu roku 1925, miał za sobą na razie trudne lata pierwszej wojny światowej, która zastała go na Ukrainie u krewnych i nie pozwoliła zaraz wrócić do stron ojczystych.

Henryk Łowmiański urodził się w Daudziach - powiat wilkomierski - w sierpniu 1898 r. Do dziesiątego roku życia przebywał w ojcowskim folwarku (po latach wędrując tropami Mistrza nie spotkałem śladu po tamtym majątku, ludziom obce było nazwisko dawnych właścicieli, zniknęły też stare nagrobki przy kościele parafialnym w Bolninkach, gdzie był ochrzczony), po czym oddano go do szkół w Wilnie. Były to czasy po rewolucji 1905 r., kiedy to władze carskie zmuszone zostały do uchylecia rąbka swobód, co korzystnie odbiło się na cierpiącej szczególnie prześladowania oświacie polskiej na kresach.

Chłopcu dane było już wkrótce kroczyć własnymi drogami, z dala od opiekuńczej matki, Kazimierzy z Rudzińskich. Wojna europejska w 1915 r. nie pozwoliła mu wrócić na Litwę z wakacji od wuja w Czernihowie, toteż maturę uzyskał na Ukrainie. Rozpoczął pracę urzędnika (studia na Uniwersytecie Kijowskim musiał przerwać) i nawet miał krótką wojenną przygodę na froncie rumuńskim. Tajniki historii zgłębiał już na odnowionej Almae Matris Vilnensis, rozpoczynając naukę w pierwszym roku jej działalności, co uwieńczył w 1924 r. doktorat o „wchodach” miast litewskich.

Rozprawa ta - opublikowana po latach na łamach „Ateneum Wileńskiego” - stanowiła preludium do studiów nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego. Taki właśnie tytuł nosiła ogłoszona w latach 1931-32, licząca ponad 900 stron druku, imponująca rozprawa habilitacyjna, która zapewniła autorowi miejsce w czołówce polskich historyków. Zanim ją napisał, podczas rocznego stażu w Paryżu poszerzył swe doświadczenia o znajomość najnowszych osiągnięć europejskiej humanistyki. Zaowocowało to we wspomnianym dziele szczególnie od strony metodycznej. Praca do dziś zachowała trwałość; nie podważyły jej liczne późniejsze publikacje autorów litewskich, rosyjskich i polskich.

Od 1923 r. Łowmiański był asystentem przy katedrach historycznych Uniwersytetu Stefana Batorego, przez cztery lata zajmował stanowisko archiwisty w Archiwum miasta Wilna, po habilitacji wrócił na uczelnię, gdzie - zwyciężając w ostrej konkurencji - otrzymał Katedrę Historii Europy Wschodniej. Toczył się właśnie przewód w sprawie jego uzyczenia, kiedy wybuchła druga wojna światowa. Zahamowała ona - choć nie przerwała - prac nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie unii jagiellońskiej. Uczony poświęcał wiele uwagi dziejom społecznym i ustrojowym, ogłosił m.in. syntetyczny zarys: „Prusy pogańskie” a także książeczki o wielkim księciu Witoldzie i dawnym woje-

wództwie nowogródzkim. Jesień 1939 r. przerwała starania o wydanie Aktów cechów wileńskich.

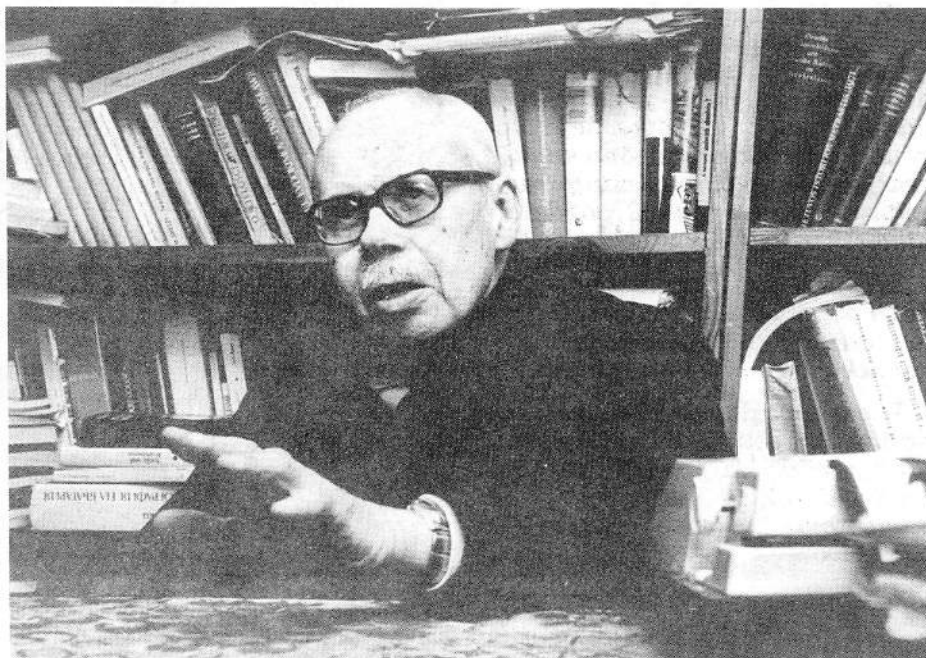
Wojnę przetrwał wraz z żoną Marią w koszmarnych warunkach; do domu przy ulicy Lwowskiej (własność matki), którego ówczesnych lokatorów nikt dziś tam nie pamięta, zaglądała bieda, a podczas jednej z akcji represyjnych historyk znalazł się w grupie uczonych wieszonych na stracenie. Ocalał, kilku innych zginęło. Na początku 1945 r. czekał w transporcie na swój los, wywożąc skarb najcenniejszy - prywatny księgozbiór. Wcześniej chciano go sprowadzić na litewski Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, propozycji tej po habilitacji nie przyjął. Jego miejsce było w ukochanym mieście. Teraz przyszło czekać wraz

czelę Instytutu Historii. Pełnił szereg funkcji również w Polskiej Akademii Nauk, której był członkiem rzeczywistym. Redagował m.in. pierwszą akademicką syntezę „Historii Polski” (tomy do 1764 r.). Odezwany od źródeł wileńskich, przeniósł swe zainteresowania na Słowiańszczyznę, tworząc takie dzieła, jak „Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich” i fundamentalne „Początki Polski” w siedmiu wielkich woluminach, do których należy dodać blisko z tematem związaną „Religię pogańskich Słowian i jej upadek”. Ostatni tom ujrzał światło dzienne już po zgonie Henryka Łowmiańskiego; profesor zmarł w dniu 4 września 1984 r. w wyniku obrażeń poniesionych pod kołami tramwaju.

Do Poznania zjeżdżali wówczas polscy historycy na swój kolejny - XIII - Poszechny

W 10. rocznicę śmierci Henryka Łowmiańskiego

Przybysz znad Wilii



Fot. Tadeusz Wójcik

z innymi egzulami w punkcie przejściowym, w Łodzi.

Tam, mimo wyniszczenia kadry podczas okupacji, nikt nie oczekiwał uczonego z otwartymi rękami. Inni byli bardziej życiowo przygotowani i powędrowali na stare uczelnie, lub do nowej - w Toruniu. O koszmarnym oczekiwaniu opowiadał przed paru laty nieżyjący już profesor Bohdan Baranowski. Nastroju Łowmiańskiego w tym okresie dowodził jego list do władz uniwersyteckich w Poznaniu; profesor wyrażał tam nadzieję na rychłe przybycie nad Wartę. Stamtąd bowiem otrzymał propozycję objęcia katedry po zmarłym Kazimierzu Chodynickim, też Wilnianinie, niegdyś mistrzu uczonego.

W Poznaniu osiadł Łowmiański na trwałe; tu obok Kazimierza Tymienieckiego i młodego Gerarda Labudy dał się poznać jako chluba polskiej mediewistyki. Do przejścia na emeryturę w 1968 r. stał na

Zjazd. Oddali hołd swemu wybitnemu kole-dze na uroczystości żałobnej w westybulu auli uniwersyteckiej cztery dni później; taki to dodatkowy punkt do programu zjazdu wprowadziło w ostatniej chwili życie, a właściwie śmierć. Odchodził badacz na miarę Lelewela, bez granic nauce oddany, który w Poznaniu znalazł po burzach dziejowych spokojną przystań, znakomite księgozbiory i warunki do pracy. Tej poświęcił się bez reszty. Pozostawił nie tylko wielkie dzieła, ale też gromadę uczniów, tworząc pierwszy w powojennym okresie na polskich uczelniach ośrodek lituanistyczny. Milcząco przeniósł nad Wartę atmosferę miasta swojej młodości i Uniwersytetu Stefana Batorego.

MARCELI KOSMAN

Szerzej przedstawiam sylwetkę Henryka Łowmiańskiego we wstępie do tomu jego prac: Prusy - Litwa - Krzyżacy (seria „Klasyki historiografii” PIW, Warszawa 1989), s.5-34: Szkic do portretu Uczonego.

W i t a j c i e

Dzień Studenta I Roku w UAM obchodzony jest tradycyjnie 30 września.

W auli było tłumnie; nasz foto-reporter ewakuował się po godzinie z braku tlenu. Gospodarzem spotkania był prorektor UAM, prof. Marek Kręglewski. Oprócz organizatora wystąpił prof. Przemysław Hauser (z wykładem „Kolonista niemiecki na ziemiach polskich w XIX i XX wieku”), przewodniczący Samorządu Studentów UAM Wojciech Gołębowski (z przemówieniem) i Chór Akademicki UAM „Collegium Minus” (ze śpiewem). Studenci I roku ślubowali.

W godzinach południowych odbyły się spotkania na wydziałach. Dwa kierunki studiów - filologia angielska i rosyjska - przelożyły je na następne dni. Spotkanie filologów rosyjskich urządzono konkurencyjnie do głównej inauguracji roku akademickiego, 3 października.

Również 30 września, w godzinach popołudniowych, na studentów czekało duszpasterstwo akademickie ojców dominikanów.

Wieczór piątkowy i kolejne można było wypełnić rozrywką (recital Agnieszki Fatygi, kabaret „Samy Swoi”, kluby uniwersyteckie). Studentom I roku zapewniano wstęp wolny.



Rozmowa
z prorektorem
UAM,
prof. Markiem
Kręglewskim

- Prorektor do spraw studenckich, co oznacza ta funkcja?

- Podlegają mi sprawy studenckie związane z programem nauczania, tokiem studiów, odwołaniami i decyzji dziekana, stypendiami, zasiłkami, miejscami w domach studenckich.

- Ale to nie znaczy, że każdy student przychodzi ze swoimi potrzebami do pana?

- Nie. Mamy 25 tysięcy studentów. Wszystkie sprawy studenci kierują do odpowiednich działów w formie pisemnych wniosków, ewentualnie proszą

o rozmowę bezpośrednią. Prorektor jest najwyższą instancją, od której nie ma odwołania. Rozpatruje sprawy pozaregulaminowe. Dotyczy to także wniosków kierowanych drogą służbową poprzez dziekana.

- Jaka będzie sytuacja studentów w najbliższym roku akademickim? Lepsza, czy gorsza od poprzednich?

- Trudniejsza. W zakresie dydaktyki niewiele się zmieniło, ale narastają problemy związane ze sprawami socjalnymi. Mamy kłopoty związane z miejscami w domach studenckich. Przyjmujemy na Uniwersytet coraz więcej studentów, a warunki socjalne nie ulegają poprawie. Według badań demograficznych liczba dziewiętnastolatków każdego roku wzrasta o 4 procenty, zwiększając się trudności szkolnictwa wyższego.

- Czy tylko przyrost naturalny w tej grupie społeczeństwa wpływa na zwiększanie się liczby kandydatów na studia?

- Oczywiście nie tylko. Młodzież zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, że wykształcenie zwiększa szanse zdobycia pracy. W gronie ludzi z wyższym wykształceniem bezrobocie jest najniższe. Dzięki studiom również opóźnia się o kilka lat moment szukania pracy.

- W Polsce mamy niski procent ludzi z wyższym wykształceniem. Może to się nareszcie zmienić.

- Droga do Europy prowadzi poprzez kształcenie. Niestety nadal jesteśmy w ogniu, jeżeli chodzi o liczbę osób objętych nauczaniem na poziomie wyższym. W ciągu ostatnich czterech lat odsetek młodzieży studenckiej wzrósł z 12 do 18 procent. Powodem takiego stanu jest brak środków inwestycyjnych. Aby zwiększyć liczbę studentów przeprowadziliśmy restrukturyzację uczelni. 3900 przyjętych na studia dziennie to granica naszych możliwości.

- Co chciałby pan przekazać studentom rozpoczynającym właśnie rok akademicki?

- Apeluję do studentów I roku. Otrzymaliście wyjątkową szansę studiowania na Uniwersytecie. Nie zaprzepaście jej! W tym roku na studia stacjonarne w UAM zgłosiło się 11 700 kandydatów, do egzaminów przystąpiło 9 800. Na około 7 000 osób, które zdały egzaminy, po odwołaniach łącznie przyjęliśmy 3 900 osób. Należyście do tych szczęściarzy.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała MAŁGORZATA MAREK

**„ZU” wita studentów
w roku akademickim
1994/95.**

**Gratulujemy Wam
zdobycia indeksu.
Podpowiadamy,
co szanujący się student
wiedzieć powinien.**

Gdzie studiujecie?

Informacje dla tych zwłaszcza, którzy znaleźli się na studiach przez przypadek lub „bo jakoś tak wyszło”.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza został stworzony w 1919 roku jako Wszechnica Piastowska, następnie przemianowana na Uniwersytet Poznański. Ma duże znaczenie dla rozwoju nauki w Polsce i za granicą, o czym niebawem sami się przekonacie (uświadomią to Wam nauczyciele akademicy). Zajęcia dydaktyczne odbywają się w budynkach rozproszonych po całym mieście (trzeba opanować linie komunikacyjne i mieć szczęście, żeby dojechać i nie spóźnić się).

Collegium Minus, ul. H. Wieniawskiego 1, zasługuje na większą uwagę. Jest to neorenesansowy gmach zbudowany w 1910 roku dla pruskiej Akademii Królewskiej. W gmachu mieści się rektorat UAM. W hallu Collegium Minus znajdują się tablice pamiątkowe wybitnych profesorów uczelni oraz tablica poświęcona pracownikom Uniwersytetu, którzy odkryli tajemnicę niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma”. Budynek przylega do auli uniwersyteckiej znanej z pięknego wnętrza i dobrej akustyki. W auli tej odbywają się koncerty Filharmonii Poznańskiej i Międzynarodowe Konkursy im. H. Wieniawskiego. Jest ona także miejscem większych zjazdów naukowych, konferencji oraz akademii okolicznościowych oraz inauguracji roku akademickiego i absolutorium Uniwersytetu i innych wyższych

Vademecum studenta UAM

uczelni Poznania. Uroczystości i spotkania bardziej kameralne organizowane są w Sali Lubrańskiego na pierwszym piętrze oraz w mieszczącej się obok sali XVII. Warto wiedzieć, że na wszystkie imprezy organizowane przez uczelnię macie wstęp wolny.

Inne większe budynki Uniwersytetu, w których odbywają się zajęcia dydaktyczne, to: Collegium Iuridicum - Św. Marcin 90, Collegium Maius - ul. Fredry 10, Collegium Chemicum - ul. Grunwaldzka 6, Collegium Novum - al. Niepodległości 4, Collegium Historicum - Św. Marcin 78, Collegium Mathematicum - ul. Matejki 48/49 i ul. 28 Czerwca 1956 nr 198, Wydział Nauk Społecznych i Wydział Studiów Edukacyjnych - ul. Szamarzewskiego 89/91, Collegium Physicum - Morasko ul. Umultowska 65, Instytut Geologii - Morasko, ul. Maków Polnych 16, część Wydziału Neofilologii ul. Międzychodzka.

Kto jest kim; co kto może

Organizację uczelni określa Statut Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Uniwersytet działa na podstawie ustawy z dnia 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym (Dz.U.Nr 65, poz. 385).

Senat jest najwyższym organem uchwałodawczym Uniwersytetu. W Senacie zasiadają również przedstawiciele studentów.

Na czele uczelni stoi rektor. Rektorowi pomagają kierować działalnością uczelni prorektory, z których jeden jest powołany do prowadzenia spraw studenckich (polecamy zamieszczoną w tym numerze rozmowę z prorektorem Markiem Kręglewskim). Dziekan kieruje wydziałem, jest przełożonym pracowników i podlegają mu studenci.

Insygniami władzy rektora są: łańcuch, berło i pierścień, a prorektorów i dziekanów - łańcuchy. Insygnia są noszone podczas uroczystości uniwersyteckich na tradycyjnym stroju akademickim.

Zgodnie ze Statutem UAM, przyjęcie w poczet studentów Uniwersytetu następuje z chwilą immatrykulacji i złożenia ślubowania. Studenci mają obowiązek zdobywania wiedzy i umiejętności oraz prawo do rozwijania zainteresowań naukowych. Szczegółowe prawa i obowiązki studentów związane z tokiem studiów określa Regulamin Studiów. Znajdziecie tam także przepisy dotyczące: zrzeczania się studentów, zmiany uczelni lub kierunku, przyznawania wyróżnień i nagród, organizacji



procesu dydaktycznego, zaliczania semestru, ocen wpisywanych do indeksu (za szczególnie dobre przygotowanie można otrzymać ocenę „celującą”), urlopów, pracy magisterskiej, ukończenia studiów i inne.

Studenci Uniwersytetu tworzą samorząd, który jest ich jedynym organem przedstawicielskim.

Czasami będziecie musieli zejść z wyżyn nauki i pochodzić wokół przyziemnych spraw administracyjnych. Aby nie było to dreptanie w miejscu, udzielamy kilku wskazówek.

Do kogo z jakimi sprawami?

W wielu sprawach student może i powinien zwracać się do Działu Studenckich Spraw Bytowych, który mieści się w „Jowicie”, ul. Zwierzyniecka 7b. Załatwi tam problemy socjalne związane z zakwaterowaniem, wyżywieniem, pomocą stypendialną. Znajdzie pomoc w realizacji imprez studenckich i organizowaniu obozów Kół Naukowych, we współpracy z samorządem studenckim, klubami studenckimi i korzystaniu z domów studenckich w czasie wakacji.

Od ogółu do szczegółu

Rektorem UAM jest prof. dr hab. Jerzy Fedorowski.



Prorektorzy, to: prof. dr hab. Sylwester Dworacki, prof. dr hab. Stefan Jurga, prof. dr hab. Marek Kręglewski i prof. dr hab. Jan Strzałko.

Prof. Marek Kręglewski, prorektor do spraw studenckich, pełni dyżur w DS „Jowita”, ul. Zwierzyniecka 7, w każdą środę w godzinach 11:30-13:00.

W tym samym budynku mają swoją siedzibę m.in.: Zarząd Samorządu UAM, Komisja Prawna i Adwokatura (służy studentom pomocą prawną) i Klub Uczelniany AZS.

„Mój jest ten kawałek podłogi...”

...Czyli sprawy zakwaterowania.

Jeżeli masz przyznane miejsce w akademiku, to śpisz spokojnie. UAM dysponuje sześcioma domami studenckimi: „Jowita”, przy ul. Zwierzynieckiej 7, „Hanka”, przy al. Niepodległości 26, „Babilon” przy ul. Dożynkowej 9 b, „Jagienka” i „Zbyszko” przy ul. Obornickiej 80 oraz Domem Akademickim przy ul. Krańcowej 11.

Stawka miesięczna za miejsce w akademiku wynosi od 680 000 do 780 000 zł od osoby w zależności od standardu. Dla studentów korzystających z doraźnego zakwaterowania stawka dzienna

Od stycznia fundusz stypendialny planowany na bieżący rok akademicki ma szansę zostać powiększony o 400 mld zł - zapowiada dyr. Tadeusz Poplonkowski z Ministerstwa Edukacji. Oznaczałoby to wzrost puli do rozdziału o 20 proc.

Prawdziwa rewolucja w systemie pomocy dla studentów zapowiadana jest dopiero na rok 1997. W miejsce stypendiów zostaną wprowadzone kredyty. Studia nadal będą bezpłatne.

Obecnie nie ma warunków, aby realizować te projekty. Na przeszkodzie stoi inflacja i bezrobocie, które utrudniałyby spłacanie zaciągniętych długów. W przyszłości pomocą finansową i socjalną dla studentów (kredyty, stolówki, akademiki) zarządzać będzie specjalna agencja.

(wg „Gazety Wyborczej” nr 229/94 r.)

Na zdjęciu DS „Jagienka”

wynosi 70 000 zł za dobę od osoby.

Te gapy, które dopiero szukają pokoju, mogą już tylko liczyć na kwatery prywatne. Ich pośrednictwem zajmuje się Akademickie Centrum Informacji, ul. Św. Marcin 59, tel. (0-61) 53-73-46. Są jeszcze „fruujące” oferty na tablicy ogłoszeń w DS „Jowita”. Pokoje jednoosobowe kosztują od 900 000 do 1 500 000 zł miesięcznie. Może coś złapiecie.

Jeżeli nie macie grosza przy duszy, to znaczy w kieszeni, możecie ubiegać się o stypendium socjalne i dodatek mieszkaniowy. Do 12 października powinniście złożyć w swoim Dziekanacie podanie oraz zaświadczenie o dochodach rodziny. Niech Was ma w opiece św. Płacenty.

„Szlachetne zdrowie”

Radą i pomocą lekarską służą Wam:

Poradnie specjalistyczne: chirurgiczna, laryngologiczna, kardiologiczna, dla kobiet i okulistyka (przy al. Niepodległości 24, tel. 52-98-81), neurologiczna (przy ul. Dożynkowej 9 A, tel. 20-12-41), dermatologiczna (przy ul. Zamenhofska 26 DS - 2, tel. 77-22-12), ogólna i stomatologiczna (przy ul. Obornickiej 80, tel. 20-70-31).

Pomoc psychologiczna, DS „Jowita” p.117, bezpłatna anonimowa, bez konieczności wcześniejszej rejestracji. Możliwość korzystania w poniedziałki i wtorki od 15:00 do 20:00 i w środy od 8:00 do 13:00.

Punkt informacji o AIDS, tel. 52-99-18, czynny we wtorki i czwartki od 15:00 do 18:00.

Ale najważniejsze, nie przejmować się i mieć dobry humor, żeby nie skończyć jak ten, na którego grobie umieszczono napis: „Umarłem od nazbyt wielkiej ilości lekarzy” (Inskrypcja wg Pliniusza).

Coś na ząb (poza plombą oczywiście)

Obiadki pachną w stolówkach studenckich: w „Jowicie”, ul.

Zwierzyniecka 7, i „Nawojce”, ul. Szamarzewskiego 89 AB.

Tylko obiady z tych stołówek są dotowane przez Uniwersytet.

Studenci z Moraska mogą zjeść obiady, które są dowożone z kuchni Collegium Historicum. Za dania zamawiane w stołówce pracowniczej Collegium Historicum jest pobierana pełna odpłatność.

Oprócz tego w każdym budynku dydaktycznym i akademiku są czynne bary lub kawiarenki oferujące szybkie i gorące dania po kilkanaście tysięcy złotych.

„Kieszonkowcy” (studenci z zasobami finansowymi) mogą odwiedzać bar MacDonalda lub restauracje poznańskie. Studentów spoza Wielkopolski informujemy, że do specjalności poznańskiej kuchni należą: golonka, pyzy, rogalce marcińskie. Nie zaostrzajmy sobie jednak apetytu, bowiem „uśmierzenie głodu kosztuje niewiele, znacznych nakładów wymaga jedynie wybredność” (Seneka).

„W zdrowym ciele zdrowy duch”

...Czyli rusz nie tylko palcem w bucie.

AZS zaprasza do udziału w zajęciach sekcji sportowych i rekreacyjnych. Sportowe to: judo, koszykówka, lekkoatletyka, piłka nożna, piłka siatkowa, pływanie, szachy i tenis stołowy. Rekreacyjne to aikido, jeździectwo, karate, kulturystyka, narciarstwo alpejskie, piłka nożna kobiet, turystyka i turystyka górską.

Uczestnictwo w sekcjach sportowych zwalnia z obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego (nie dotyczy szachów). Uprawianie sportu w sekcjach daje możliwość startu w reprezentacji uczelni w środowiskowych, ogólnopolskich i międzynarodowych zawodach sportowych. Treningi odbywają się dwa, trzy lub cztery razy w tygodniu. Można się zgłaszać do osoby prowadzącej zajęcia WF albo



W szpitalu akademickim przy al. Niepodległości

do Klubu Uczelnianego AZS, DS „Jowita”, ul. Zwierzyniecka 7.

Studencie biedny czy bogaty, nie odmawiaj sobie stawy duchowej !

Z bogactwa propozycji wybrałiśmy dla Was kilka.

Dla osób poszukujących wsparcia duchowego informacja o istnieniu duszpasterstwa akademickiego OO. Dominikanów. Jest to ośrodek z dobrymi tradycjami. Do zwyczajów należą: msze niedzielne o godzinie 10:00 i 19:00, kurs przedmałżeński po mszy o godzinie 10:00, codzienne msze ranne - „siódemki”, połą-

zione ze wspólnym śniadaniem, spotkania po mszy wieczornej o 19:00, wreszcie wyjazdy na Jamną (wioska w górach, wszystkiego 10 ha z osłem i bryczką). Zaprasza ojciec Jan Góra.

Biblioteki: Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka 38/40, wraz z filiami w DS „Hanka”, DS „Babilon” i DS „Zbyszko”, Biblioteka i Czytelnia Austriacka UAM, ul. Zwierzyniecka 7 oraz Biblioteka i Czytelnia Brytyjska UAM, ul. Ratajczaka 39.

Teatr: Ośrodek Teatralny „Maski”, DS „Hanka”, al. Niepodległości 26 (proponuje cieka-



Dziedziniec kościoła akademickiego ojców Dominikanów

we spotkania teatralne i kabaretowe i jest otwarty na propozycje studentów), Teatr Ósmego Dnia, ul. Ratajczaka 44, Teatr Nowy, ul. Dąbrowskiego 5, Teatr Polski, ul. 27 Grudnia 8/10, Teatr Wielki, ul. Fredry 9 (obchodzi w tym roku 75-lecie).

Kino: sami już tam traficie. Informujemy tylko o istnieniu DKF „Novum” oraz klubu na Wydziale Nauk Społecznych. Kierownik Centrum Klubów Studenckich, mgr Tomasz Mayer zaplanował na listopad „Przeгляд filmów niemieckich”.

Radzimy także śledzić program imprez Centrum Kultury „Zamek”, ul. Św. Marcin 80/82.

„Śpiewać każdy może...”

Istnieją dwa chóry UAM. Chór Akademicki UAM ma siedzibę w Collegium Minus, sala XIX. Chór uświetnia większość waż-

nych uroczystości akademickich. Ponadto śpiewa z sukcesem Chór Kameralny „Collegium Minus”.

Oferty rozrywające

Wśród klubów studenckich działają między innymi: „Akumulatory”, ul. Zwierzyniecka 7, tel. 41-12-40, „Bratniak”, ul. Dożynkowa 9 b, tel. 20-10-72 i „Cici-bór”, ul. Obornicka 80, tel. 20-15-92.

Studenci mogą tam wpadać codziennie (za 50% zniżki 100% zabawy). Oprócz dyskoteki będą atrakcyjne imprezy.

Szarpanie forsy

Bywają w życiu studenta sytuacje, gdy nie może związać końca z końcem, a nie ma pod ręką gumy. Co robić? Możesz złapać jakieś zajęcie w Studenckiej

Spółdzielni Pracy „Akademik”, ul. Fredry 5 tel. 52-39-12. Czynna jest codziennie od godziny 8:00.

Trzeba jakoś dojechać

Komunikację zapewniają autobusy i tramwaje. Jednak ze względu na prace remontowe na ulicach często mają zmieniane trasy, np. do 15 listopada jest wyłączony z ruchu odcinek torowiska ul. Zamenhofska między Rondem Śródka a ul. Majakowskiego. Na Morasko najlepiej dojechać liniami autobusowymi: pospiesznym A z Ronda Kopernika (a wcześniej - z os. Kopernika) lub 90 z Ronda Rataje. Ponadto z przesiadką na os. Stefana Batorego można dojechać 71 z ul. Roboczej, 74 z os. Orła Białego, 91 z os. Kopernika. Centralnym punktem komunikacji jest Rondo Kopernika zwane Kaponierą.

Cena jednego przejazdu trzydziestominutowego dla studenta wynosi 2400 zł, bilet na 24 godziny 9000 zł, sieciówka miesięczna 130 000 zł, bilet kwartalny na linie zwykle 330 000 zł.

Ogłoszenia różne

E-Mail - poczta elektroniczna, dostępna bezpłatnie na podstawie zaświadczeń od dyrektorów instytucji, ul. Matejki 48/49.

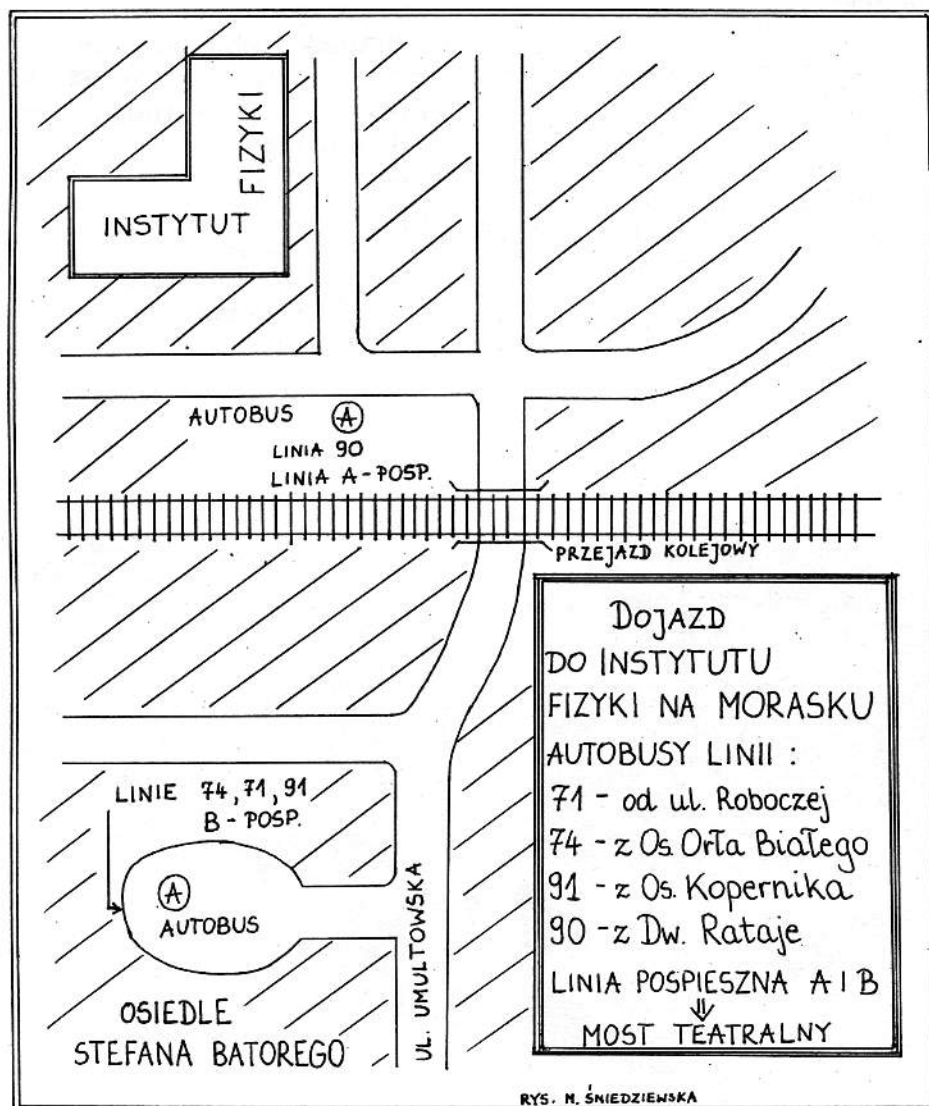
Studencie! Studentko! Jeżeli wesele, to w klubie „Bratniak” (przyjęcie dla 50 osób) lub „Akumulatory” (przyjęcie dla 200 osób). Opłata tylko za koszty obsługi, czyli tanio.

Wypożyczalnia samochodów - ul. Słowiańska 78, tel. 20-53-31, ul. Solna 12a, tel. 52-34-14.

Informacja turystyczna PTTK - Stary Rynek 91, ul. Kramarska 32 i os. Jagiellońskie 12 tel. 77-32-16.

To tylko kilka rad i propozycji z jakich może skorzystać student. Niech mu się wiedzie: zwycięża ten, kto wytrwa.

MAŁGORZATA MAREK



Otrzęsiny

1 października 1994, w piątek, studenci I roku UAM zbrali się (nie tłumnie) w klubie dyskotekowym D.S. "Jowita". Była okazja, żeby posłuchać muzyki, potańczyć, posiedzieć nad szklanką i obejrzeć występ kabaretu "Sami Swoi".

Parodyści bawili publiczność naśladowaniem głosów znanych postaci telewizyjnych, między innymi: Jerzego Waldorffa, Jacka Kuronia i Wiktora Zina, choć tego ostatniego młodzież nie zdążyła poznać.

Posypały się też dowcipy, cytujemy kilka z nich:

●
Ktoś puka do drzwi. Facet otwiera, a za progiem stoi śmierć.

- O rany! To już po mnie?

- Spoko! Na razie po chomika.

●
- Kiedy rumuński pies widział ostatni raz kość?

- Gdy miał „otwarte złamanie”.

●
Na spotkaniu Anonimowych Alkoholików uczestnik zgłosił wniosek, aby całą „gorzołę” wylać do morza. Pomysłodawca był pletwonurkiem.

Tak przebiegały „otrzęsiny”. Skakania w workach nie było. Lecz jeśli wytrwacie na Uniwersytecie do maja, to tak możecie bawić się na juwenaliach... * (em)

* Godzinę po planowanym rozpoczęciu imprezy nasz fotoreporter opuścił „Akumulatory” w przekonaniu, że albo on pomylił miejsce i czas, albo studenci nie zostali zawiadomieni o spotkaniu. Jest jednak jeszcze inna możliwość: na studia dostali się tym razem sami ludzie poważni, którzy uznali, że nie wypada zaczynać od zabawy. (Przyp. red.)



Jeden obiad na dwóch

Stypendium socjalne otrzymuje 44 proc. z 94 tys. studentów kształcących się w całym kraju na studiach dziennych. Wynosi ono średnio 560 tys. zł brutto, tj. 11 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Trzy lata temu jego realna wartość była 3-krotnie wyższa.

Pomoc stypendialna wystarcza na opłacenie akademika, ale już nie na utrzymanie. Podobno w dni wypłat w akademikach leje się piwo. Na UMCS w Lublinie zamknięto wszystkie stołówki studenckie. W Poznaniu - jak widać na zdjęciu z „Jowity” - jeszcze jest przynajmniej jeden obiad na dwóch.



Fot. Ireneusz Wszola

Szczyt

„Życie Uniwersyteckie” jest jednym z kilkudziesięciu pism akademickich ukazujących się w kraju. Tytuły wydawane przez poszczególne uczelnie różnią się zakresem podejmowanej tematyki i profesjonalizmem formy, sposobami finansowania, wielkością nakładów i organizacją redakcji. Łączy je oddanie sprawom nauki i szkolnictwa wyższego, w szczególności zainteresowanie życiem własnych środowisk. Od niedawna, raz w roku, redaktorzy gazet akademickich spotykają się, aby omówić wspólne problemy i wymienić doświadczenia. W dniach 22-23 września br. w Toruniu, odbyło się drugie z cyklu takich spotkań.

Organizatorem był „Głos Uczelni” z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Przybyli przedstawiciele ponad dwudziestu redakcji: po 6 z uniwersytetów i politechnik, po 4 z akademii rolniczych i wychowania fizycznego i 1 z Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Prasę ogólnopolską reprezentowali wysłannicy „Przeglądu Akademickiego” (od niedawna „Forum Akademickiego”) i pisma AZS.

Zebranych powitał rektor UMK, prof. Andrzej Jamiołkowski, dając wyraz wysokiemu mniemaniu o roli prasy akademickiej. Zmiany ustrojowe w Europie Wschodniej rzutują na sytuację nauki i szkolnictwa wyższego w krajach tego regionu. Środowisko akademickie powinno za nimi nadążać, jest to jednak wysoce utrudnione z powodu braku należytej informacji. Ogólne media mówią o sprawach nauki i uczelni wyższych w sposób fragmentaryczny, przypadkowy, niekompetentny, często błędny. Spora część społeczności akademickiej nie rozumie swojej sytuacji. Chcąc ją zorientować w tych realiach w oparciu o prawdziwe dane, nie można liczyć na prasę centralną ani na lokalną. Pozostaje - własna.

Wyrwykowy przegląd ukazujących się tytułów stanowił podstawę dwóch referatów: na temat treści prasy akademickiej oraz na temat ewentualnego jej modelu wraz z uwagami warsztatowymi.

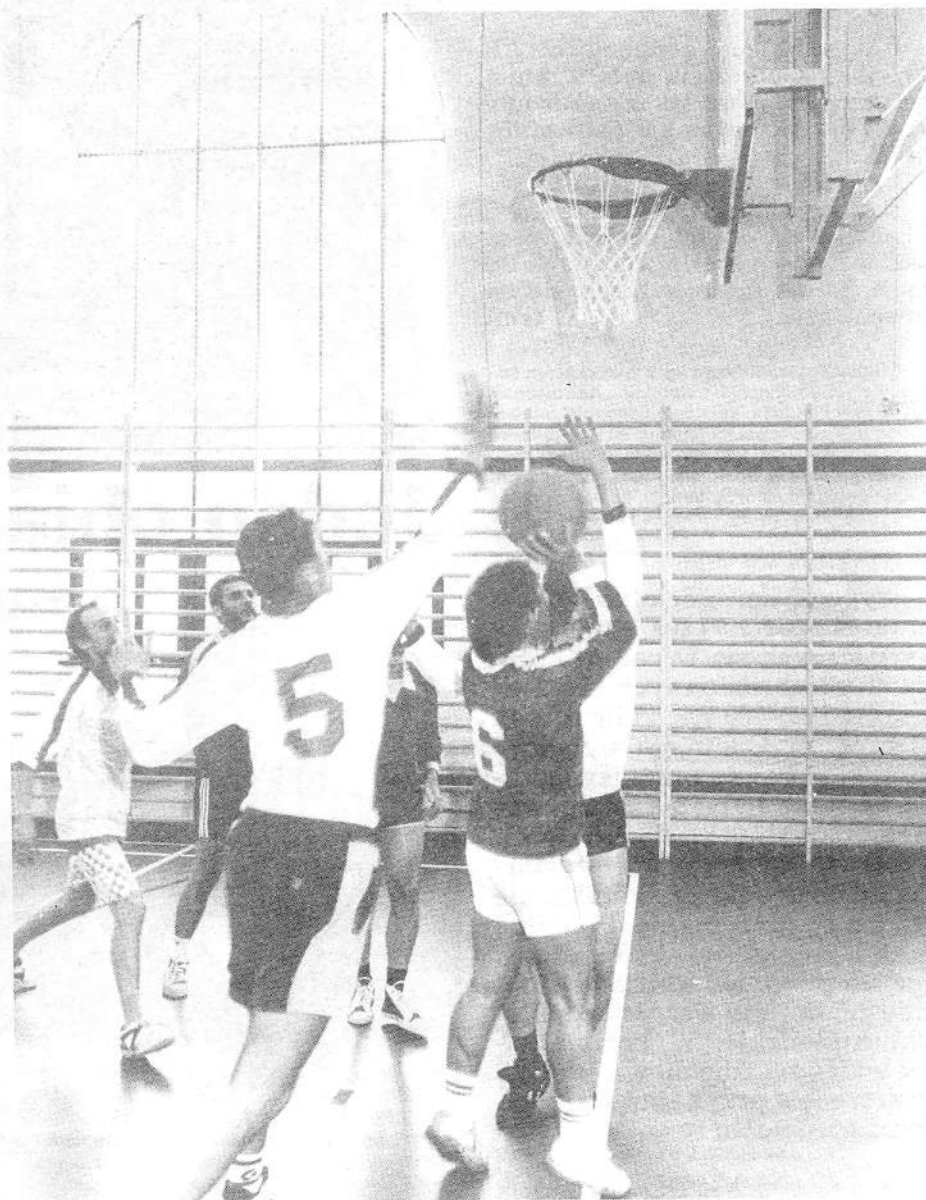
W pierwszym z wystąpień dr Ryszard Jadczak zaznaczył na wstępie, że brak jest aktualnej zbiorczej informacji o wydawanych w Polsce czasopiśmie akademickich. Można przyjąć, że ukazuje się 30-40 tytułów (na około 100 wyższych uczelni, które istnieją w kraju). Wiele ma charakter efemeryd, ukazują się nieregularnie, często zmieniają się redakcje i postać pism.

Do nielicznych tytułów ukazujących się regularnie i systematycznie dostarczanych na Uniwersytet toruński należy „Życie Uniwersyteckie” z Poznania. Jest to jedyne czasopismo

(Dokończenie na str. 18)



W zdrowym ciele



„Otia post negotia” - „Odpoczynek po pracy” mawiali starożytni Rzymianie, mając na myśli wypoczynek aktywny w sensie umysłowym i fizycznym. Taki odpoczynek stanie się też udziałem studentów UAM mających zajęcia na Morasku.

Nowy obiekt w Collegium Physicum jest ciekawie zaprojektowany i wykonany. Wysokie, przeszklone wnętrza dają wrażenie jasności, lekkości i przestrzeni. Sala gimnastyczna wraz z kompleksem sąsiadujących pomieszczeń (siłownia, sauna, natryski) stwarza znakomite warunki do ćwiczeń sportowych i rekreacji.

Słowa gratulacji i podziękowań za realizację pomysłu odbierali podczas uroczystości pracownicy Wydziału Fizyki, władze administracyjne UAM i wykonawcy.

Po „części oficjalnej” został rozegrany mecz koszykówki między reprezentacjami uczelni i przedsiębiorstw budujących salę. Zawodnikom sędziował mgr Stanisław Szafarkiewicz. W drużynie UAM grali „fizycy”, między innymi prodziekan prof. Stanisław Ożgo, profesorowie Andrzej Dobek i Ryszard Parzyński, dr Grzegorz Musiał, dr Zdzisław Stryła, mgr Aurelia Bielewicz (jedyna przedstawicielka płci pięknej) i mgr Krzysztof Gibasiewicz. W drugiej części grali zawodnicy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Mecz był po trosze zabawą, po trosze testem nowej sali. Jeszcze w trakcie gry dokręcano ostatnie śrubki przy koszu. Emocje przeżywali też widzowie nie opodal spadających piłek.

★

Gdy atmosfera się zupełnie rozluźniła, pan rektor pokazał rzut piłką do kosza. Oto krótka rozmowa dla „Życia Uniwersyteckiego”:

- Czy pan rektor często uczestniczy w tak przyjemnych wydarzeniach jak dzisiaj?

- Pierwszy raz mam okazję otwierać salę sportową dla naszego Uniwersytetu.

- Jakiego znaczenia przypisuje pan temu przedsięwzięciu uczelni?

- Obiekt sportowy ma duże znaczenie dla ośrodka akademickiego, odkryto to już w starożytnej Grecji. W zdrowym ciele może zakwitnąć światła myśl. Młodzież nasza otrzymała salę z prawdziwego zdarzenia, rozwój tężyzny i sprawności fizycznej przestanie być czczym sloganem.

- Czy gra pan w koszykówkę?

- Nie gram w kosza, ale zamierzam tu przychodzić na tenisa. Mieszkam niedaleko.

- Dziękuję za rozmowę.

★

O tym, jak doszło do powstania sali sportowej, powiedział prof. Andrzej Dobek, dyrektor Instytutu Fizyki oraz uczestnik meczu:

- To najlepsza inwestycja UAM od siedemdziesięciu lat - kiedy to powstało Collegium Chemicum - żartuje profesor. Otwieramy pierwszą salę sportową naszej uczelni. Dotąd tylko odnajmowaliśmy obiekty dla studentów i pracowników. Sala powstała z inicjatywy Instytutu Fizyki; pierwotnie budynek był przeznaczony na warsztaty fizyczne. Tak się złożyło, że potrzeby fizyków zmniejszyły się z powodu postępującej miniaturyzacji zaplecza naukowego i w tej sytuacji

Otwarcie sali sportowej na Morasku



23 września rektor Jerzy Fedorowski symbolicznym przecięciem wstęgi dokonał oficjalnego otwarcia sali sportowej w nowym budynku Collegium Physicum.



Kibicują w pierwszym rzędzie od lewej: kierownik SWFiS, R. Pawlak, rektor J. Fedorowski, prorektor M. Kręglewski.

możliśmy zaproponować przeznaczenie obiektu na halę sportową dla Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Rektor z dużym zadowoleniem przychylił się do tej propozycji.

★

Kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, mgr Ryszard Pawlak:

- Sala jest dla naszych studentów wyjątkowo ważnym obiektem. Zapewni w roku akademickim miejsce dla 40 procent zajęć wychowania fizycznego, umożliwiając prowadzenie ćwiczeń sekcji koszykówki, siatkówki, piłki nożnej, kultury fizycznej, aerobiku i innych. Będą się tutaj odbywać zajęcia trzech grup studentów jednocześnie od godziny 8.00 do 22.00. Wokół obiektu są znakomite tereny do biegu przełajowego, w przyszłości

ma powstać basen i boiska. Dzisiejsza uroczystość jest początkiem drogi w kierunku rozwoju sportu wśród młodzieży studenckiej. W krajach zachodnich prezentację uczelni rozpoczyna się od części sportowo-rekreacyjnej.

Takie nowoczesne obiekty jak ten również zachęcają i mobilizują do kultury fizycznej. Zgłaszają się do nas grupy studentów wyższych roczników, chociaż obowiązkowe zajęcia wychowania fizycznego są tylko na pierwszym i drugim roku. Brakuje jednak bazy - pomieszczeń, sprzętu. Mamy ograniczone możliwości. Może to się właśnie dzisiaj zacząć zmieniać?

Uroczystość zakończyła się wspólną grochówką.

(em)
Fot. I. Wszoła

(Dokończenie ze str. 16)

obok Przeglądu Uniwersyteckiego KUL, które wspomina o istnieniu rady programowej. Za charakterystyczne dla „Życia” i zarazem jego atut, uznał prelegent stałe rubryki, jak „Komentarze do wizyt i spotkań” Rektora UAM, „Komunikaty”, „Aulę Uniwersytecką”, „Ze sportu”, „Anegdota akademickie”. Pozytywnie ocenił otwarcie redakcji na sprawy całego lokalnego środowiska akademickiego (wywiady z rektorami innych uczelni). W drugim wystąpieniu red. Andrzej Churski generalnie przyrównał prasę akademicką do prasy zakładowej, jakkolwiek poszczególne tytuły różnią się formułą. Mamy do czynienia z całym wachlarzem propozycji, od typowych biuletynów, poprzez hybrydy, w których materiały obowiązkowe łączy się z publicystyką, po pisma otwarte na problemy pozaśrodowiskowe, redagowane profesjonalnie. Na ogół gazety te prezentują pozytywny obraz uczelni i nie oddają w pełni problemów środowiska, pozostawiają też wiele do życzenia pod względem warsztatowym.

W dyskusji, która następnie się rozwinęła, poruszano głównie sprawy niezależności redakcji od wydawców, różne koncepcje programowe i sposoby finansowania. Dyskutanci wcale nie byli jednomyślni, jeśli chodzi o stosunek do publikowania tekstów mówiących o konfliktach na uczelni. Rozmaicie widzą krąg potencjalnych adresatów swoich pism (wyrażono m.in. skrajną opinię, że należy zwracać się albo do pracowników, albo do studentów, bowiem pismo kierowane do całej społeczności akademickiej będzie w efekcie pismem dla nikogo).*

Wiele uwagi poświęcono kwestii wymiany informacji, wspólnych przedsięwzięć wydawniczych i inicjatyw publicystycznych. Szukano płaszczyzny stałej współpracy.

Do porozumienia w tej sprawie nie doszło, natomiast ustalono miejsce kolejnego spotkania, za rok, we Wrocławiu. Na razie, jeszcze do Torunia, na ręce redaktorów dr. Jana Bełkota i dr. Wojciecha Streicha, wypada skierować podziękowanie za inwencję i trud włożony w organizację tegorocznej imprezy.** Jeśli prasa akademicka ma się rozwijać, ma podnosić swój poziom, ma coś znaczyć w swoich środowiskach i na arenie ogólnopolskiej - to z pewnością takie spotkania jak toruńskie stanowią krok na drodze do osiągnięcia tych celów.

Ewa Staniewicz

Fot. Stefan Ciechan (zdjęcie górne)
i Ireneusz Wszola (zdjęcie dolne).

* Do opinii wyrażonych podczas spotkania będziemy się odnosić w kolejnych artykułach poświęconych różnym problemom prasy akademickiej.

** Program przewidywał obok dyskusji na temat gazet uczelnianych, prezentację Uniwersytetu toruńskiego, w szczególności tego, co jest jego wyjątkową chlubą - badań astronomicznych oraz konferencję z udziałem min. Jana K. Frąckowiaka z KBN.



Sami o sobie

Szczyt



Wokół spraw szkolnictwa wyższego (1)

Wobec niekwestionowanej wartości, jaką przedstawia nauka i edukacja na poziomie wyższym oraz istotnej roli, jaką w procesie naukowo-dydaktycznym odgrywają uniwersytety, należy bezustannie prowokować dyskusję społeczną nad tymi problemami.

Problemy te można sprowadzić do serii istotnych pytań. Oto niektóre z nich: jak ma wyglądać dalszy wzrost skolaryzacji społeczeństwa, w jaki sposób uprawiać badania naukowe wraz z dydaktyką, zachowując zarówno wysoki standard badań naukowych, jak i wysoki poziom kształcenia, jakie elementy kształcenia winny uwzględniać programy nauczania, aby inspirowały młodzież do stawiania i rozwiązywania kwestii należących do sfery duchowej i do sfery materialnej, jak w procesie naukowo-dydaktycznym przygotowywać młodzież na spotkanie z problemami pojawiającymi się w toku jednoczenia Europy, jak ma wyglądać kształcenie permanentne, studia podyplomowe i dokształcające, aby społeczeństwo nadążało za gwałtownymi zmianami w dziedzinie nowych technologii i technik informacyjnych... I chociaż pytań takich można by stawiać znacznie więcej, ograniczmy się w tym miejscu do próby naszkicowania istotnych zagadnień związanych tylko z pierwszą kwestią, tzn. jak realizować powszechne (masowe) kształcenie na poziomie wyższym.

Ogromny wzrost liczby studentów, jaki nastąpił w wielu uczelniach, także w UAM, w latach 1991-1994, nie pozwoli

w najbliższym czasie - bez dodatkowych środków finansowych na nowe inwestycje budowlane i radykalne powiększenie dobrze wynagradzanej kadry naukowo-dydaktycznej - dalej zwiększać liczbę młodzieży kształcącej się w trybie stacjonarnym na studiach pięcioletnich. Dlatego też jednym z rozwiązań wydaje się być koncepcja powoływania nowych trzyletnich wyższych szkół zawodowych. Rzecz jednak w tym, aby były one tworzone w dogodnej odległości od uczelni „matki” i miały wobec niej status uczelni filialnej. Szkoła „matka” winna posiadać, zgodnie z przepisami, wszystkie prawa akademickie. Sprawując przez określony czas nadzór merytoryczny nad nową uczelnią, winna być odpowiedzialna za przygotowanie odpowiedniej liczby nauczycieli akademickich ze stopniem doktora i doktora habilitowanego, zatrudnionych w filii na podstawie mianowania, a nie, jak to się często praktykuje, na podstawie okresowej umowy o pracę. Byłaby to szansa na skorzystanie z ogromnego potencjału, jakim jest np. grupa adiunktów zainteresowanych uzyskaniem samodzielności a nie planujących zrobienia habilitacji.

Doświadczenia UAM z Filią w Kaliszu wskazują, że jest wymagany przynajmniej 10-letni okres, aby uczelnia filialna uzyskała prawo do prowadzenia studiów na poziomie zawodowym, tzn. na poziomie licencjackim. Proces ten mógłby zostać przyspieszony, gdyby nowo promowani doktorzy - słuchacze studiów doktoranckich oraz adiunkci nie zaintereso-



wani dalszym zdobywaniem stopni naukowych, zechcieli się w tych szkołach zatrudnić na pierwszym etapie, uzyskując prawne gwarancje zatrudnienia na okres stały. Podobnie doktorzy habilitowani, bez szans na uzyskanie w określonym czasie profesury uniwersyteckiej, mogliby wzmocnić szkołę filialną, uzyskując w niej stanowisko profesorskie. Stałe zatrudnienie winno być uwarunkowane prowadzeniem badań w ramach określonych projektów badawczych o charakterze utylitarnym, finansowanych przez władze samorządowe.

Sądzę, że Uniwersytet mógłby spełniać funkcję uczelni - „matki” wobec obecnych kolegów kuratorskich w Lesznie i Koninie oraz Ośrodka Zamiejscowego naszego Kolegium Języków Obcych w Gnieźnie. Jednostki te, po spełnieniu określonych warunków, takich jak: odpowiednia kadra naukowo-dydaktyczna, laboratoria, biblioteka mogłyby stać się wyższymi szkołami zawodowymi, odgrywającymi ważną rolę w środowisku lokalnym. By tego rodzaju szkoły zaistniały, wymagana byłaby odpowiednia regulacja prawna.

STEFAN JURGA

Z żałobnej karty

Odszedł Profesor

11 sierpnia żegnaliśmy profesora Jana Wojtczaka, wybitnego chemika, który całe swoje życie poświęcił nauce. Znana była jego pasja badawcza i pracowitość, oraz umiejętność odkrywania nowych zjawisk tam, gdzie wydawałoby się to niemożliwe.

Urodził się 29 września 1919 r. w Wylatowie, pow. Mogilno, woj. poznańskie. Studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczął w maju 1945 r. Już od 1 września 1947 r. pracował jako młodszy asystent przy Zakładzie Chemii Organicznej macierzystego wydziału. Tytuł magistra filozofii uzyskał 28 czerwca 1948 r. Od 1 marca 1949 r. podjął pracę w Fabryce Chemicznej „UNA” w Poznaniu, gdzie piastował stanowisko kierownika technicznego i kierownika Centralnego Laboratorium Analityczno-Badawczego Dyrekcji Przemysłu Miejskiego. Zachowała się z tego okresu opinia, która doskonale ilustruje całą jego działalność: „wprowadził dużo nowości w produkcji, którą stale ulepszał, zawsze pełen inicjatywy, w momentach trudnych w jego czynnościach zawodowych każdorazowo umiał znaleźć właściwe rozwiązanie dla dobra wytwórni”.

Pracą poświęconą światłoczułości związków miedzi w żelatynie zdobył w 1950 r. tytuł doktora, siedem lat później habilitował się. W latach 1950-55 pełnił obowiązki starszego asystenta, później adiunkta, by od 1957 r. objąć stanowisko docenta przy katedrze Chemii Fizycznej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UAM. W tym też okresie rozpoczął zakrojone na szeroką skalę badania, uwieńczony półrocznym wyjazdem na staż naukowy do Uniwersytetu w Uppsali w Szwecji.

Interesował się szczególnie fotochemią oraz reologią połączeń wielocząsteczkowych. Oprócz Uppsali wyjeżdżał także do Liege, Belgradu i Halle, gdzie badał m.in. wpływ promieniowania pozajądrowego i laserowego na materię. O tym, że nie były to czysto akademickie działania, świadczyć może zbudowana pod jego kierownictwem aparatura laserowa do przebiegów energetycznych w cząsteczkach w czasach ultrakrótkich.

Pracę łączył z piastowaniem odpowiedzialnych stanowisk naukowych: w latach 1959-62 prodziekana wydziału, 1962-65 dziekana, a w 1965-68 prorektora UAM. W 1963 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1971 uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Ponadto przez bar-

dzo długi okres, od roku 1965 do 1988 kierował w Instytucie Chemii Zakładami Chemii Jądrowej, Radiochemii i Fotochemii.

Potrąfił godzić pracę naukową z działalnością społeczną na rzecz przemysłu, przewodnicząc Komisjom Ekspertów ds. Znaku Jakości, ds. Oceny Jakości Chemicznych Źródeł Prądu i ds. Surowcowych przy Centralnym Laboratorium Akumulatorów i Ogniw Zakładu „Centra” w Poznaniu. Piastował godność męża zaufania na swoim wydziale.

Nawet gdy w 1988 r. musiał ograniczyć udział w zajęciach dydaktycznych do połowy, prowadził nadobowiązkowe repetytoria i konsultacje ze studentami, dla których wcześniej napisał skrypt do ćwiczeń z chemii fizycznej.

Opublikował ponad 100 prac naukowych i artykułów w pismach krajowych i zagranicznych, w tym w prestiżowym „Journal of Photochemistry”

Profesor Jan Wojtczak posiadał Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, liczne nagrody środowiskowe i ministerialne.

Środowisko akademickie żegnało go z żalem, wyrażając hołd dla nieprzejętych zasług. (gok)

„Życie Uniwersyteckie”: - Właśnie ukazał się pana „Słownik terminów filmowych”, który jest pozycją wyjątkową, pierwszą tego typu w polskim piśmiennictwie filmoznawczym. W ubiegłym roku natomiast wydana przez panią pozycja „Śladami tamtych cieni” otrzymała nagrodę ministra Kineematografii „Laterna Magica” za najlepszą filmową książkę roku. Te i inne państwa dzieła powstawały w Poznaniu. Czy nie jest trudno uprawiać filmoznawstwo z dala od głównych ośrodków tej dyscypliny, znajdujących się w Łodzi, Krakowie, Warszawie?

Małgorzata Hendrykowska: - Z pozoru sądząc, uprawianie filmoznawstwa w Warszawie powinno być łatwiejsze, bo jest tam na przykład Filmoteka Narodowa z Archiwum, redakcje czasopism filmowych i tak dalej. Jednakże sukcesy w uprawianiu jakiegokolwiek dyscypliny naukowej odnosi się dzięki indywidualnej pasji badawczej.



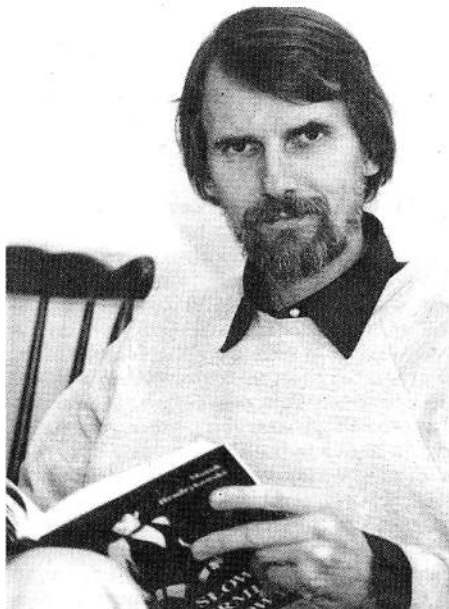
Marek Hendrykowski: - Poznański ośrodek filmoznawczy wytrzymuje w tej chwili konkurencję z każdym ośrodkiem w Polsce. Co prawda, pod względem bazy i wyposażenia dydaktycznego przedstawia się bardzo skromnie, ale nie ustępuje innym pod względem liczby opublikowanych książek, artykułów czy wygłoszonych w kraju i za granicą referatów. Cieszy nas ogromnie możliwość wydawania w Poznaniu książek o filmie i to na wysokim poziomie edytorskim. Czyni to wydawnictwo „Ars Nova”.

„ŻU”: - A jaki, zdaniem państwa, jest obecnie stan nauki o filmie w naszym kraju? Czy bardziej skłania się ono ku teorii czy historii filmu?

M. Hendrykowska: - Myślę, że tak, jak to jest obecnie w innych krajach, filmoznawstwo polskie zmierza od pewnego czasu bardziej w kierunku historii, która ciągle okazuje się niezwykle atrakcyjna. Na przykład historia początków kina z przełomu XIX i XX stulecia, to jednocześnie źródło pasjonujących informacji o początkach kultury popularnej i masowej.

„ŻU”: - Ponadto od paru lat dostępne są wszystkie źródła. Historycy filmu nie napotykają na przeszkody natury politycznej.

M. Hendrykowska: - To prawda,



Magia i wiedza

Rozmowa o filmie z Małgorzatą i Markiem Hendrykowskimi z UAM.

Dr hab. Małgorzata Hendrykowska jest adiunktem w Instytucie Kulturoznawstwa, jej mąż, prof. Marek Hendrykowski jest związany z Instytutem Filologii Polskiej.

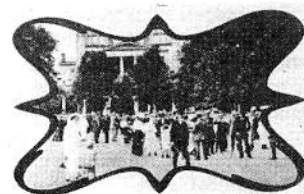


nie ma już większych trudności z dostępem do dokumentów filmowych związanych na przykład z okresem socrealizmu.

„ŻU”: - Państwo nie tylko uprawiają filmoznawstwo, ale także je wykładają. Pani na kulturoznawstwie, Pan na polonistyce. Studenci chyba chętnie uczestniczą w zajęciach z wiedzy o filmie?

M. Hendrykowski: - Filmoznawstwo, jako jedna ze specjalności wybieranych przez studentów polonistyki, budzi wielkie zainteresowanie. Najbardziej cieszy mnie to, że wśród studentów deklarujących zainteresowanie filmem znajduje się zawsze grono prawdziwych pasjonatów. Filmoznawstwo stanowi dla nich bardzo ważną dziedzinę dociekań, poprzez którą rozpoznają świat wartości humanistycznych.

M. Hendrykowska: - Na kulturoznawstwie z kolei, mimo że zajęć poświęconych filmowi jest stosunkowo niewiele, wiele osób decyduje się na



MAŁGORZATA HENDRYKOWSKA

ŚLADAMI TAMTYCH CIENI

Film w kulturze polskiej przełomu stuleci 1895-1914

pisanie pracy magisterskiej na ten temat. Każdego roku mam 3-4 prace naprawdę wybitne, zasługujące na druk. To uważam za swój ogromny sukces. Należy tylko żałować, że siły filmoznawcze na naszym uniwersytecie są tak rozproszone. Ich integracja dałaby z pewnością pozytywne rezultaty naukowe i dydaktyczne, przede wszystkim zyskaliby na tym studenci.

M. Hendrykowski: - Jedynymi ośrodkami integracji są dzisiaj dwa studenckie DKF-y działające w gmachu przy ulicy Szamarzewskiego i w Collegium Novum. Z nimi związani są miłośnicy kina z wszystkich wydziałów.

M. Hendrykowska: - Dla nas obojga ważne jest, że wykształceni na uniwersytecie specjaliści idą w świat, praktycznie wykorzystując zdobytą wiedzę. Wielu naszych studentów zajmuje się problematyką filmową w prasie, radiu, telewizji.

M. Hendrykowski: - Kino, to ciągle dziedzina rozwijająca się, która szybko traci swoją pamięć. A uniwersytet jest jednym z takich miejsc, gdzie ta pamięć bywa kinu przywracana. Każdy kolejny rocznik studentów odkrywa ten wspaniały świat ruchomych obrazów na nowo, uczestnicząc w wykładach i seminariach.

Rozmawiała DOROTA SKOTARCZAK



WYDAWNICTWO
NAUKOWE

POLECA

JERZY TOPOLSKI

**POLSKA
W CZASACH
NOWOŻYTNYCH
(1501 - 1795)**

WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

„POLSKA. DZIEJE NARODU, PAŃSTWA I KULTURY”, nowa, wielotomowa synteza historyczna, przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelników. Strona tytułowa sygnalizuje drugą pozycję z tego cyklu. Po raz pierwszy w tak szerokim zakresie uwzględnione zostały - obok historii politycznej - dzieje gospodarcze i społeczne, dzieje świadomości i ideologii, w szczególności zaś dzieje szeroko pojętej kultury i życia artystycznego w Polsce.

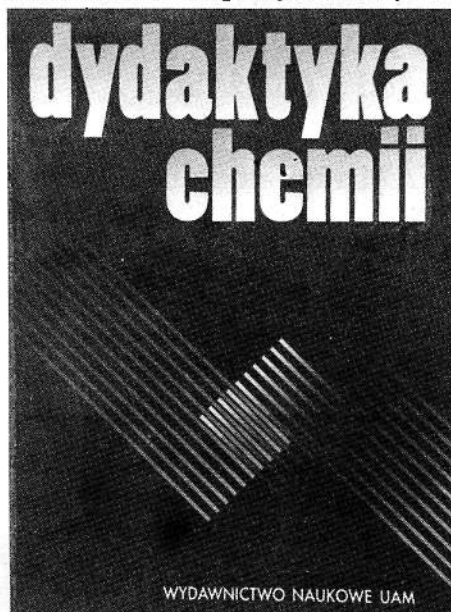
Poprzednio ukazał się tom V autorstwa Czesława Łuczaka pt. „Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej”. W najbliższych dniach trafi do księgarń anonsonowany tu tom II, monografia Jerzego Topolskiego pt. „Polska w czasach nowożytnych. Od środkowo-europejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501-1795)”.

Dzieło składa się z trzech części poświęconych kolejno: Polsce Odrodzenia i demokracji szlacheckiej, Polsce Baroku i dominacji magnatów oraz Polsce Oświecenia i walki o reformy. Okres od XVI do XVIII wieku, którego opis i próbę prezentacji zawiera omawiany tom, „dotyka” z jednej strony Środnowiecza, rozpoczyna się bo-

wiem w czasie, gdy Kolumb odkrywał Amerykę, z drugiej strony zbliża się do czasów, gdy Europa i świat weszły już zdecydowanie na drogę wiodącą do nowoczesności. W owych trzech wiekach dokonano się zatem wiele. W Polsce w XVI wieku nastąpiła zmiana zasadnicza. Wykształcił się mianowicie nowy model życia gospodarczego i społecznego (system folwarczno-pańszczyźniany) oraz politycznego (demokracja szlachecka) i kulturalnego (Odrodzenie), różny od średniowiecznego. Bez znajomości tego przełomu i losów nowego systemu trudno jest zrozumieć to, co zdarzyło się później, w XIX i XX wieku. Praca J. Topolskiego imponuje wszechstronnym ujęciem poruszanej problematyki. Autor wykorzystał w pełni dotychczasową literaturę naukową. Uzupełnieniem tomu jest bogata bibliografia, indeks osób i nazw geograficznych oraz ok. 150 ilustracji i map.

★

„DYDAKTYKA CHEMII” pod redakcją Andrzeja Burewicza i Hanny Gulińskiej, to nowoczesny podręcznik akademicki adresowany głównie do studentów chemii i ochrony środowiska uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych. Może też zainteresować fizyków i biologów oraz służyć nauczycielom pragnącym doskonalić swoją wiedzę. Autorzy omawiają różne aspekty dydaktyki chemii, cele i metody nauczania oraz organizację procesu kształcenia. Szeroko rozpatrywane są za-



gadnienia metodyczne i problemy związane ze sprawdzaniem osiągnięć uczniów. Kompendium uzupełnia zestaw pytań problemowych, wykaz literatury oraz słownik podstawowych terminów dydaktycznych. Książka jest bogato ilustrowana.

INNE TYTUŁY 1994 R.

Piotr Borkowski, **Angielsko-polski słownik idiomów i zwrotów**, wyd. III.

Janusz Piontek i Alina Wiercińska (red.), **Człowiek w perspektywie ujęć biokulturowych**.

Edward Dutkiewicz, **Cwiczenia laboratoryjne z chemii fizycznej**.

Marian Elbanowski, **Wprowadzenie do chemii analitycznej**.

Klaus Hurrelmann, **Struktura społeczna a rozwój osobowości. Wstęp do teorii resocjalizacji**.

Antoni Markunas, **Źródła i istota prawosławia. Wybór tekstów** (w języku rosyjskim).

Roman Murawski, **Filozofia matematyki. Antologia tekstów klasycznych**.

Helena i Julian Musielakowie, **Analiza matematyczna**, t.1, cz.2.

Weronika Wilczyńska, **Apprivoiser les articles et les temps**.

ZAPOWIEDZI NA IV KWARTAŁ

Jan Adamiec (red.), **Ćwiczenia z chemii i technologii oczyszczania gazów**.

Tadeusz Batóg, **Podstawy logiki**, wyd. II poszerzone.

Florian Domka (red.), **Chemiczne metody analizy ilościowej**.

Franciszek Kaczmarek, **Laser Physics. Lecture Notes. Part II: Quantum Electronics**.

Jarosław Maniaczyk, **Traktat sukcesyjny Asarhaddona króla Asyrii (681-669)**. (Źródła do historii starożytnego Wschodu).

Stanisław Nawrocki, Stanisław Sierpowski (red.), **Metodyka pracy archiwalnej**, wyd. II poszerzone.

Andrzej Redelbach, **Wstęp do prawoznawstwa**, wyd. II zmienione i poszerzone.

Jerzy Topolski, Wojciech Wrzosek, Ewa Domańska, **Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii**.

Anna Suchańska, **Test a percepcji tematycznej**.

Alojzy Woś, **Klimat Niziny Wielkopolskiej**.

**FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA
ZAPRASZA DO PUNKTU USŁUGOWEGO**

Proponujemy następujące usługi:

- czyszczenie chemiczne odzieży w terminie ekspresowym (firma London).
- skracanie, zważanie, naprawa odzieży, również na overloku,
- wszywanie zamków,
- nabijanie nap,
- wykańczanie firan.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku
w godzinach od 11.00 do 18.00,
w soboty w godzinach od 11.00 do 14.00.

Adres:
Poznań, ul. Kraszewskiego 13 (w podwórzu).
(5/U/09/94)

HURTOWNIA „ESKO”

Poznań, ul. Św. Jerzego 1A
(Wilda), tel. 333-485

Poleca w szerokim asortymencie:

- ◆ bieliznę damską, męską oraz dziecięcą,
- ◆ rajstopy - elastil, stretch, lycra,
- ◆ skarpety damskie, męskie, dziecięce,
- ◆ koszulki damskie, męskie, dziecięce.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku
8.00-16.30, w czwartek 8.00-19.00,
w soboty 8.00-13.00.

Serdecznie zapraszamy detalistów!
Ceny hurtowe!

(3/09/94)

**Nowo otwarty sklep
P.H. „Krismar”**

ul. Dąbrowskiego 75
Pasaż Jeżycki

poleca
szeroki asortyment obuwia
na każdą okazję
- wizytowe, sportowe.

Ceny konkurencyjne.

(10/09/94)

OPTYK

**Duży wybór opraw
okularowych**

dla uczniów i studentów**ul. Grochowska 141****tel. 688-184**

(2/U/09/94)

ATRAKCYJNE GARNITURY

w cenach hurtowych

poleca

Zakład Krawiecki**Iwony Józwiak****ul. Jeżycka 7, Poznań**

(8/U/09/94)

FRYZJER DAMSKI-MĘSKI

(nowoczesne fryzury)

KOSMETYKA LECZNICZA

(leczenie trądziku)

SOLARIUM TURBO*Dla młodzieży i studentów**30% zniżki***„SORAYA”***ul. Szamarzewskiego 8 - w bramie*

(4/U/09/94)

Ośrodek Alliance Française

przy Uniwersytecie im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

zaprasza na kursy języka francuskiego:

- nowoczesne metody nauczania
- wysoko wykwalifikowani wykładowcy
- różnicowanie poziomów i profili grup
- specjalne grupy dla dzieci (od 7 do 12 lat)
- zajęcia rano i po południu
- zniżki dla pracowników UAM i ich rodzin (50 %)

Zapisy i informacje:

siedziba Ośrodka Alliance Française
ul. Niedziałkowskiego 30 tel. 330-201

w godz. 10-16.30**Naprawa obuwia****- szybko, tanio****ul. Nad Wierzbakiem 19**

(9/U/09/94)

**Studenci i absolwenci
kierunków informatycznych**

Ofujemy miejsca pracy dla osób posiadających następujące umiejętności:

- przynajmniej biema znajomość języka angielskiego,
- znajomość obiektowych technik programowania,
- dobra znajomość języka Borland Pascal 7.0 (mile widziana znajomość Turbo Vision),
- znajomość problematyki baz danych (także w sieciach).

Gwarantujemy ciekawą, rozwojową
i dobrze płatną pracę.

Możliwość zatrudnienia od 01.10.94
na uzgodnionych warunkach, także na zlecenie.
Oferty zawierające między innymi dotychczasowe
osiągnięcia i doświadczenia prosimy przysłać
wyłącznie w formie pisemnej na adres:

Varico, ul. Bułgarska 19, 60-320 Poznań
(1/09/94)

**KOMPLEKSOWE USŁUGI
MOTORYZACYJNE**

- wszystkie typy samochodów
Dla studentów 10% zniżki
od ceny robocizny

Teral-Serwis

ul. Czechosłowacka 110
tel. 320-291

Pomoc doraźna 301-656

(2/09/94)

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

Ogłoszenia drobne - 2000 zł/słowo ● Moduł 5x5,7 cm - 100.000 zł ● Strona - 1.500.000,- zł

Zniżka dla studentów i pracowników UAM - 50 %

Zniżka dla jednostek UAM - 50 %

Zniżka za serię 3 jednakowych ogłoszeń/reklam - 25 %

JULIMPEX-BIS

Profesjonalna hurtownia
papiernicza
Oferuje bogaty wybór
artykułów szkolnych
i biurowych.

Zapraszamy od 8.00 do 16.00
ul. Towarowa 39/43, Poznań
tel. 516-871 wew.19.

(13/09/94)

Pieczątki w 24 godziny,
laminowanie,
tablice rejestracyjne
- na oczekaniu

Mickiewicza 27
(10/U/09/94)

Domowe obiady dla żaka

Bistro „Krystyna”

ul. Swoboda / Świt
godz. 12.00-18.00

- z wyjątkiem poniedziałków
(3/U/09/94)

**Hurtownia
„Larys”**

zaopatrzy
sklepy akademickie
w artykuły drogeryjne
i kosmetyczne
tel. 330-843.

(6/09/94)

**Przedsiębiorstwo
„TOPAK”**

zaopatrzy stołówki,
sklepiki akademickie
w sandwicze.

Ceny producenta
Zapewniamy własny transport
tel. 671-450

(11/09/94)

OPERATIV

Hurtownia Chemiczno-
Kosmetyczna
ul. Sikorskiego 38
zaopatrzy
sklepy studenckie
w super tanie artykuły
wymienionej branży.

(7/09/94)

**Pracownia Cukiernicza
„SZARLOTKA”**

ul. Kraszewskiego 15
tel. 476-625,

poleca pełen asortyment
wyrobów cukierniczych.
Zaopatrujemy stołówki,
bufety i sklepy akademickie.
Ceny hurtowe,
własny transport.

(12/09/94)

**Sklep spożywczy
„L i H”**

ul. Dolna Wilda 28

poleca codziennie świeże
pieczywo, szeroki asortyment
artykułów spożywczych.
Niskie ceny.

(4/09/94)

**SKUP-KOMIS
„Foto-Hobby”**

Wywołujemy wszystkie
filmy kolorowe
i wykonujemy
wysokojakościowe odbitki.
Dla studentów rabat 5%,
ul. Roosevelta 9.

(7/U/09/94)

Bistro „Pod Grzybkiem”

narożnik ul. Poznańskiej i Żurawiej,
poleca tanie i szybkie
posiłki jednodaniowe
oraz napoje.

Bistro jest czynne
w godz. 10.00-17.00.

Zapraszamy

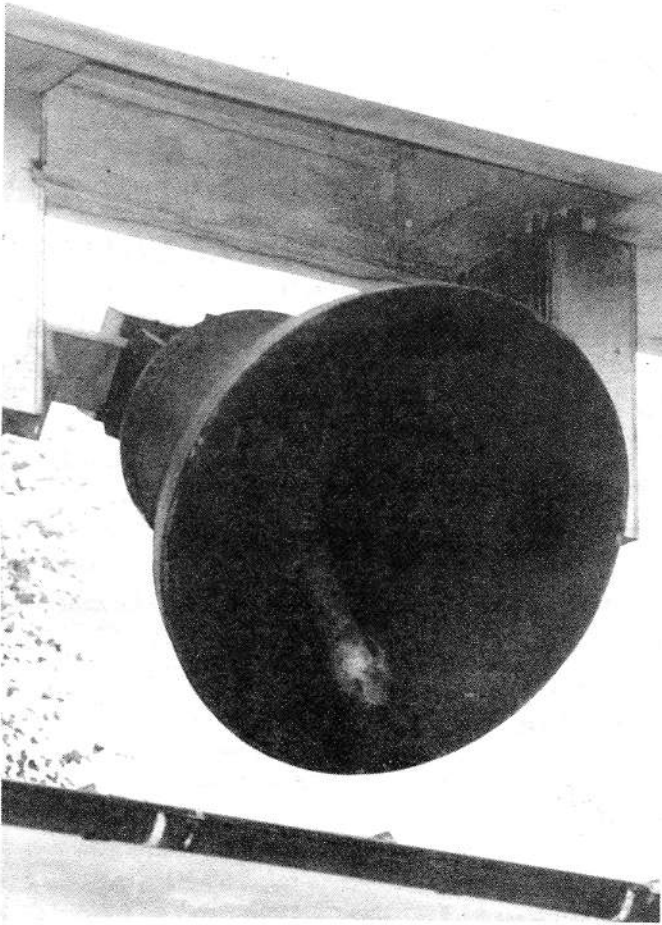
(6/U/09/94)

„TĘCZOWA GOSPODY”
rainbow inn

Jesteś zmęczony i sfrustrowany?
Wpadnij do „Tęczowej Gospody”
na dobrą kawę,
i smaczny posiłek.

Zapraszamy w godzinach 12.00-23.00,
niedziela 14.00-24.00, ul. Zeylanda 6.
(14/09/94)

Między niebem a ziemią



W sobotnie popołudnie, 1 października 1994 roku, młodzież i nauczyciele szkół muzycznych koncertowali na ulicach miasta, zapraszając do muzyki przechodniów i mieszkańców kamienic ulicy Gwarnej, Św. Marcina, Ratajczaka, 27 Grudnia. O godzinie 12:45 odbył się koncert muzyki kościelnej w kościele Marii Królowej przy ulicy Wierzbicice, a o godzinie 15:30, w auli Akademii Muzycznej, koncert pod tytułem „Podróże muzyczne w czasie i przestrzeni” (prezentacja muzyki różnych epok i narodowości) z udziałem uczniów szkół muzycznych i Państwowej Szkoły Baletowej. Potem publiczność z dzwoneczkami przeszła na Stary Rynek, gdzie nastąpił wielki finał.

(em)



Przez cały rok ludzie przychodzą na koncerty, a w ten jeden szczególny dzień muzyka przychodzi do nich - na ulice, place, skwery.

Święto Muzyki ustanowione zostało przez Międzynarodową Radę Muzyczną w 1973 roku w Lozannie. Ideą tego dnia jest rozpowszechnianie muzyki ponad granicami czasowymi i terytorialnymi, przesłanie pokoju, rozbudzenie wrażliwości estetycznej słuchaczy. Organizowany w Poznaniu od 1991 roku Międzynarodowy Dzień Muzyki cieszy się coraz większą sławą. Autorem propozycji artystycznych jest od początku pani Teresa Nowak, prezes sekcji ISME w Poznaniu. Tegoroczny program święta był szczególnie atrakcyjny dzięki oryginalnemu koncertowi na dzwony kościelne hiszpańskiego kompozytora Llorenca Barbera. Wspomniane wydarzenie artystyczne zainteresowało mieszkańców Poznania również dlatego, że pozwoliło im lepiej poznać swoje miasto.

1 października 1994 roku o godzinie 17:05, gdy zachodziło słońce zabrzmiała muzyka dzwonów wież dziesięciu kościołów miejskich, ratusza oraz ludwisarni pana Saturnina Skubiszyńskiego, a w finale zadźwięczały dzwoneczki przyniesione przez publiczność. Odezwało się echo.

Miesiąc temu nie było jeszcze wiadomo, czy koncert odbędzie się, ponieważ książdz arcybiskup zwlekał z wydaniem

zgody na uruchomienie dzwonów kościelnych dla celów artystycznych. Gdy już przybył kompozytor Llorenca Barber, rozpoczęły się poszukiwania starych dzwonów i przy tej okazji odkryto dzwony w kościołach ojców Franciszkanów (z XVII wieku) i Jezuitów (z XIX wieku). Ciekawostką jest także to, iż w pracowni pana Skubiszyńskiego odlano, specjalnie z okazji tegorocznego Święta Muzyki, nowy dzwon.

Poznań nie ma wielu dzwonów, niektóre przetopiono niegdyś na armaty, mimo to muzyka zaistniała, muzyka tak niepowtarzalna jak 45 minut życia naszego miasta.



Kompozytor

Koncert poznańskich dzwonów

Zamysłem Barbera są próby przywrócenia współczesnemu miastu oryginalnego brzmienia, przytłumionego obecnie przez cywilizację. Dźwięk dzwonów współgrających ze sobą został wkomponowany w kontekst urbanistyczny Poznania, jego tradycję, historię, architekturę i współczesność. Jest to muzyka przestrzenna mająca związek z mikro- i makrokosmem. Llorenca Barber przywołuje też mistyczny sens swojej muzyki. Dzwon ma znaczenie magiczne, właściwe przedmiotom zawieszonym między niebem a ziemią. Dzwon postawiony na ziemi nie zagra, nie zagra też w niebie, bo tam nie ma kościołów. Ludzie potrzebują dzwonów, aby odnaleźć swoje miejsce między niebem a ziemią. Dźwięk dzwonów łączy przeciwieństwa: urodziny ze śmiercią, chrzciny z pogrzebem, radość z trwogą.

„Słownik symboli” Władysława Kopalinińskiego podaje wiele znaczeń dzwonu w kulturze: dźwięk, harmonia, alarm, trwoga, czas, głos Boga, wezwanie, ostrzeżenie, modlitwa, chrzest, egzorcyzm, żaloba, klątwa, posłuszeństwo, wolność, radość, raj, zdrowie, dziewictwo, morze, pustka wewnętrzna, koniec. Streszcza cały świat.

M.M.